NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 157. PIĄTEK, DNIA 6-GO LIPCA, (FRIDAY, JULY 6), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWE WALKI STRAJKOWE

Francja Odbija Zarzut Organizowania Spisku

PAPEN W ODSTAWCE, HESS WICEKANCLERZEM.

Z Biura Papena Wyrzucono Wszystkie Sprzęty, Drzwi Zaryglowano.

BIULETYN.

Berlin, 6. lipca. (Prasa Stow.) — Francja, przez swego ambasadora w Berlinie, zaprzeczyła stanowczo brania jakiegokolwiek udziału w spisku przeciw rządowi Hitlera. Od czasu wybuchu ostatniej rewolucji w Niemczech, prasa niemiecka występowała z oświadczeniem, że „mocarstwo zagraniczne" brało udział w spisku przeciw Hitlerowi. Przedstawiciele państw, przeciw którym zarzut ten mógłby być skierowany, zażądali od rządu niemieckiego, aby sprawę „mocarstwa zagranicznego" wyjaśniono, w przeciwnym bowiem razie podejrzenie pada na na wszystkie państwa, graniczące z Niemcami.

Prasa niemiecka wystąpiła wczoraj z oświadczeniem, twierdząc, że podrjezenie pada na Francję, z którą zabity przed kilku dniami gen. Schleicher miał się rzekomo porozumiewać przy organizowaniu spisku. Francja zaprzecza temu stanowczo. Na to prasa niemiecka odpowiada, że francuski min. spraw zagranicznych, Barthou, zdradził tajemnicę w Genewie, w dniu 30. maja, kiedy miał powiedzieć Anglikom:

— Dni Hitlera są już policzone."

Prasa niemiecka oświadcza, że wina gen. Schleichera została ustalona i kara jaka go za to spotkała, była słuszna i sprawiedliwa.

Berlin, 6. lipca. — Z biura spraw zagranicznych partji hitlerowskiej wyszła wczoraj wiadomość, że von Papen, najpoważniejszy przeciwnik hitleryzmu, zostanie prawdopodobnie dekretem kanclerza Hitlera usunięty z zajmowanego stanowiska, lecz nie zostanie wydalony z gabinetu, gdyż ma otrzymać stanowisko komisarza dla spraw Saary.

Ostatnie wydarzenia we wschodnich prowincjach Rzeszy mówią, że hitlerowcy prowadzą tam zaciekłą kampanję przeciw Żydom. Uchodźcy żydowscy uciekają do Polski i do innych państw zagranicznych, w których nie są prześladowani.

Krążyła wczoraj również pogłoska, że kardynał Michał Faulhaber, dostojnik Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Niemczech, został uwięziony. Kardynał Faulhaber, arcypasterz diecezji w Monachjum, wypowiadał się kilkakrotnie przeciw nazistom, potępiając akcję i stanowisko rządu Hitlera w stosunku do spraw religijnych.

Biura wicekanclerza, mieszczące się tuż obok biur Hitlera, zostały wczoraj ogołocone z wszelkich sprzętów. Służba wyniosła wszystkie urządzenia biurowe, zabrała wszystkie papiery i dokumenty i drzwi zaryglowała. Obecny sekretarz Papena oświadczył, że Papen od dzisiaj rozpocznie urzędowanie w swym domu. Dowiedziano się również, że kilku hitlerowców wtargnęło wczoraj w nocy do mieszkania Papena. Przed budynkiem, w którym Papen urzędował jako wicekanclerz, wzniesiono rusztowania. Robotnicy mają polecone oczyścić cały budynek.

Na miejsce Papena na stanowisko wicekanclerza zamianowany miał być gen. Wm. Goering, premjer pruski, lecz zdaje się, że i tu zaszła zmiana, bo pogłoski doniosły wczoraj, iż wicekanclerzem ma zostać prawdopodobnie Rudolf Hess, minister bez teki w gabinecie Hitlera. Kanclerz Hitler woli Hessa jako swego zastępcę, gdyż jest on prawnikiem i od dłuższego czasu załatwia wszelkie sprawy prawne dla partji hitlerowskiej. Goering posiada i tak cały szereg najrozmaitszych urzędów i jest dzisiaj na drugiem miejscu po Hitlerze pod względem wpływów i znaczenia.

Źródła półoficjalne oznajmiły wczoraj, że masowym egzekucjom już koniec, jak również, że lista strat w ostatniej rewolucji Hitlera, nie będzie prawdopodobnie nigdy opublikawana. Władze urzędowe zapewniają, że lista rozstrzelanych i tych, którzy popełnili samobójstwo z rozkazu, nie przewyższy 50. Pogłoski nieoficjalne utrzymuje nadal, że nie 50 osób zginęło, lecz około 500. Wątpliwem jest jednak, czy za czasów rządów Hitlera wyjdzie na jaw, kto został zabity.

MILJONOWE ZAMÓWIENIA SOWIETÓW W POLSCE.

Warszawa, 6. lipca. — Zgodnie z informacjami Illustrowanego Kurjera Codziennego, rząd sowiecki postanowił poczynić większe zamówienia na towary polskie w Łodzi i produkty śląskiego przemysłu metalurgicznego. Zamówienia mają opiewać na sumę miljona dolarów.

NOWE BANKNOTY 100 ZŁOTOWE.

Warszawa, 6 lipca. — Latem, bieżącego roku ukażą się w obiegu nowe banknoty 100 złotowe, z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego. By nie powodować przerwy w obiegu, zdecydowano, że po wyczerpaniu się zapasu starych 100 złotówek, równolegle z banknotami obecnego typu, kursować będą przez pewien czas 100 złotówki o mniejszym formacie.

W POŁUDNIOWEJ FRANCJI ZAMYKAJĄ BANKI.

Paryż, 6 lipca. — W południowej części Francji, wskutek nadprodukcji win, trzy banki zmuszone były zawiesić wypłaty [illegible]zytów. Dwa inne banki prywatne zostały również zamknięte. [illegible]ytuacja finansowa w tej części Francji jest ciężka.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Tegoroczny 4-ty lipca porwał najmniejszą liczbę ofiar w ostatnich latach. Ogółem 177 mężczyzn, kobiet i dzieci straciło życie w dniu celebrowania 158-ej rocznicy podpisania Deklaracji Niepodległości. Cztery osoby zginęły wskutek wypadków z ogniami sztucznemi, 69 w wypadkach automobilowych, 70 utopiło się, a 34 zginęły z innych przyczyn. — Oczywiście, nieszczęśliwe wypadki automobilowe i utopienia, osobliwie w sezonie kąpielowym, zdarzają się każdego dnia i nie należy ich zapisywać na rachunek Święta Niepodległości.

* * *

Stan Kansas, który nie wyzbył się jeszcze prohibicji, posiada więcej butlegerów niż nauczycieli szkolnych. Tak twierdzi demokratyczny kandydat na gubernatora, który powiada, że zniesienie prohibicji uzdolniłoby stan do pozbycia się butlegerów i zdobycia funduszów z podatków trunkowych na cele szkolne.

* * *

Hitler zginie od takiej broni, jaką walczy. Jeżeli nie zdoła zburzyć planów, jakie posiadają jego dawni podwładni, będzie się musiał bronić i przeciwstawić nietylko jednostkom z pośród szeregów hitlerowskich, lecz będzie musiał stawić czoło całej armji hitlerowskiej, którą zorganizował, armji regularnej, akcji zagranicznej Żydów i junkrom z Hindenburgiem na czele. Szanse Hitlera, wobec takiego stanu rzeczy, są bardzo nikłe.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 6-go lipca: — Św. Łucji m. i św. Izajasza pror.

Jutro, sobota, 7-go lipca: — ŚŚ. Cyryla i Metodego, biskupów.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:21.
Zachód słońca o godz. 8:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda nieustalona oraz goręcej, możliwe krótkotrwałe deszcze albo burza z grzmotami. W sobotę pogoda i chłodniej. Silny, zmienny wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 91 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 73 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $85.00; bondy 7-proc. $114.62 i pół centa; bondy 6-proc. $72.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PRZYSTANEK PREZYDENTA.



Miasto portowe St. Croix na Wyspach Dziewiczych, które sposobi się na przyjęcie Prezydenta Roosevelta odbywającego podróż wakacyjną do Indyj zachodnich i wysp Hawajskich. Wczoraj, Prezydent złożył krótką wizytę republice Haiti. (Klisza Int. News).

Katolicy Otwierają w Niedzielę Krucjatę Przeciw Gorszącym Filmom.

Archidiecezja Rozpoczyna 4-Punktowy Program.

Długo planowana i starannie zorganizowana kampanja Kościoła katolickiego przeciw demoralizującym obrazom filmowym rozpocznie się oficjalnie we wszystkich 256 kościołach archidiecezji chicagoskiej w nadchodzącą niedzielę.

Pod przewodnictwem J. E. Kardynała Mundeleina nakreślono cztery kolejne fazy kampanji. Sto tysięcy mężczyzn, jako ojcowie rodzin i członkowie Tow. Najśw. Imienia, będą zapisani najpierw do Legjonu Przyzwoitości — zobowiązując się bojkotować wszystkie obrazy ruchome z wyjątkiem takich, które nie obrażają przyzwoitości i moralności chrześcijańskiej, oraz zdobywać możliwie najwięcej członków do legjonu.

Oczekuje się 200,000 członków.

Kazania na Mszach św. w najbliższą niedzielę będą poruszały ten przedmiot a komnikanci będą proszeni o podpisanie ślubowania legjonowego i o zdobywanie podpisów wszystkich katolickich mężczyzn w archidiecezji przed niedzielą 15 lipca. Przy końcu pierwszego tygodnia, Kardynał spodziewa się członkostwa 200,000 mężczyzn. W archidiecezji jest 1,000,000 katolików.

Drugim krokiem będzie werbowanie niewiast pod dyrektywą Rady Niewiast Katolickich, która obejmuje każdy klub kobiet katolickich w archidiecezji.

Następnie przyjdzie kolej na werbowanie młodzieży pod przewodnictwem organizacyj Młodzieży Katolickiej. Czwartym krokiem będzie przeniesienie kampanji do szkół parafjalnych we wrześniu, kiedy wszyscy członkowie tych szkół będą zaciągnięci pod sztandar legjonu.

Członkostwo otwarte dla wszystkich.

Członkostwo w legjonie jest otwarte dla każdego w archidiecezji bez względu na wyznanie i tysiące członków innych denominacyj religijnych już się przyłączyło do legjonu.

Kampanja chicagoska będzie trwała bezterminowo. Czynne kierownictwo obejmie Ks. biskup Bernard J. Sheil. Drugim wodzem krucjaty chicagoskiej będzie ks. F. G. Dineen, proboszcz parafji św. Ignacego, ostatnio mianowany członkiem krajowego komitetu księży do organizowania legjonu w całym kraju.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się w Catholic Youth Center, pnr. 31 ul. East Congress, zebranie prezesów 300 lub więcej Towarzystw Najśw. Imienia w celu skompletowania planów organizacyjnych na niedzielę. — Wykonawczy wydział towarzystwa i kierujący niem księża konferowali już z ks. biskupem Sheilem nad planami.

Listy filmów będą ogłaszane.

Chicagoska rada legjonu będzie publikowała listy obrazów filmowych ostatnia wypuszczonych na rynek lub mających się wkrótce pojawić, pod następującemi klasyfikacjami:

1. Czyste, moralne obrazy stosowne dla publiczności katolickiej.

2. Obrazy, które miejscami nie odpowiadają normie wymogów katolickich, rażąc pospolitością, trywialnością i brakiem skromności.

3. Obrazy, które są niemoralne, gorszące i całkowicie niestosowne dla publiczności katolickiej.

Z takiem ostrzeżeniem i klasyfikacją, wybór obrazów pozostawia się potem jednostkom. Ostatni paragraf ślubowania legjonowego wskazuje na ducha, jakim się kierują liderzy kampanji:

„Wyrażam ten protest w duchu godności osobistej i z przekonaniem, że publiczność amerykańska nie żąda brudnych, gorszących filmów, ale zdrowej, czystej rozrywki i kształcących pokazów".

KIEPURA OŻENIŁ SIĘ?

Londyn, 6 lipca. — Pisma angielskie donoszą o ślubie głośnego śpiewaka polskiego Jana Kiepury z panią Marją Eggert, Węgierką, partnerką Kiepury z ostatniego filmu pt. „Moje serce należy do ciebie." Slub miał się odbyć w Londynie, gdzie Kiepura pracuje nad wersją angielską wspomnianego filmu. Ponieważ wiadomości o małżeństwie Kiepury podawano już niejednokrotnie, a okazywały się one nieprawdziwe, więc i tym razem doniesienia pism mogą być pomysłem jakiegoś przedsiębiorstwa filmowego.

POLAK POBITY PRZEZ JAPONCZYKOW W SZANGHAJU.

Szanghaj, 6. lipca. — Nienawiść do cudzoziemców stale wzrasta wśród 20-tysięcznej ludności japońskiej w Hongkew w Szanghaju. Onegdaj wydarzyły się dwa nowe incydenty na tle tych animozyj, których pierwszą ofiarą stał się obywatel brytyjski, poturbowany przez tłum podczas przechadzki w parku publicznym, a drugą obywatel polski, napadnięty i pobity przez tłum po wyjściu z teatru. Zaopiekowała się nim policja z posterunku w setlemencie międzynarodowym.

2 ZABITYCH, 69 RANNYCH W PORCIE SAN FRANCISCO.

2,000 Żołnierzy Wkracza na Scenę Walki.

San Francisco, Cal., 6. lipca. Bój przypominający walki z czasów wojny światowej toczył się wczoraj w portowej dzielnicy miasta, kiedy pikiety strajkowe walczyły z policją na obszarze jednej mili kwadratowej wśród huku rewolwerów, strzelb i oślepiających tumanów oparów z pękających bomb z gazem łzawiącym.

Dwóch strajkierów, próbujących forsować blokadę portu San Francisco — sparaliżowanego strajkiem robotników portowych od 9. maja — padło śmiertelnie rannych. Prócz tego, 31 osób dostało rany postrzałowe, a 38 innych ucierpiało od gazu łzawiącego i pałek policjantów. Większość z nich zabrano do szpitali.

Dwa tysiące żołnierzy Milicji Krajowej, odkomenderowanych przez gub. Merriama do pilnowania własności należącej do stanu, wkroczyło wczoraj wieczór na scenę rozruchów strajkowych. Pod wieczór, sytuacja nieco się uspokoiła.

Chroniąc się za słupami telegraficznemi, policja otworzyła ogień wprost na strajkierów. Strajkierzy pikietujący front portowy rzucali gwałtowne pogróżki pod adresem władz i policjanci odpowiedzieli salwami z rewolwerów i strzelb.

Przez całe popołudnie strajkierzy gromadzili się grupami po to tylko, aby ich rozpędzały bomby gazowe. W jednym wypadku policja użyła gazu do wypędzenia partji strajkierów z bilardowni, w której szukali schronienia przed kulami.

Jeden policjant stał na skrzyżowaniu ulic i wypróżnił najpierw swoją dwururkę w szeregi strajkierów, a potem swój rewolwer. Kamień, wyrzucony celną ręką, trafił policjanta w głowę i rozciągnął go na ziemi.

Zaburzenia, do jakich doszło wczoraj po dwumiesięcznym strajku 10,000 robotników portowych i 15,000 innych nadbrzeżnych robotników, były bezpośredniem następstwem czynionych przez organizacje przemysłowo - handlowe prób przewożenia towarów z doków przy pomocy nieunijnych robotników pod ochroną policji. Pikiety strajkowe zaatakowały auta ciężarowe z towarami i walka rozpoczęła się na 5-milowym froncie nadbrzeżnym.

Późnem popołudniem gub. Merriam proklamował „stan zamieszek i zaburzeń" i ze swoich biur w Sacramento odkomenderował milicję krajową na widownię krwawych starć pomiędzy strajkierami i policją.

Ameryka Chce Sforsować Spłatę Długów Niemieckich.

Może Odpowiedzieć Bojkotem na Moratorjum.

Washington, 6. lipca. — Rząd amerykański planował wczoraj chwycenie się radykalnych środków przeciwko Niemcom, o ile rząd berliński szybko nie zagwarantuje ochrony dla amerykańskich posiadaczy bondów niemieckich na sumę miljarda dolarów.

Bodźcem dla departamentu stanu było ułożenie się Niemiec z Anglją w sprawie zapłacenia angielskim posiadaczom bondów procentu od kapitału w okresie moratorjum dłużniczego.

W następnych 48-miu godzinach może pójść do Niemiec nowy protest jako uzupełnienie niedawnego ostrego oświadczenia sekr. stanu Hulla, że rząd kanclerza Hitlera jest częściowo odpowiedzialny za trudności ekonomiczne Niemiec.

Jeden z wysokich urzędników departamentu stanu wyjaśnił, że rząd tutejszy nie jest zupełnie zobowiązany czekać na odpowiedź na ową notę przed podjęciem dalszej akcji.

W kołach oficjalnych napomknięto silnie, że rząd nie ma zamiaru czekać na dalsze komunikacje z Niemiec, ale że Ameryka podejmie agresywną akcję i nie ustanie w niej, dopóki prawa tutejszych obywateli nie będą całkowicie zabezpieczone.

Urzędnicy departamentu stanu nie chcieli wyjawić, jakich kroków Ameryka może się chwycić w odwecie przeciw Niemcom. Bojkot handlowy nie jest wykluczony, jakkolwiek krok ten nie byłby wskazany wobec faktu, że Ameryka wysyła do Niemiec więcej towaru, niż go stamtąd otrzymuje.

MATKA TROJGA DZIECI MUSI UMRZEĆ W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM.

Albany, N. Y., 6. lipca. — Dwukrotnie uratowana od śmierci w krześle elektrycznem w Sing Sing, Anna Antonio, lat 28, matka trojga małych dzieci, musi umrzeć.

Ostatnia nadzieja dla skazanej matki zgasła, zdaje się, wczoraj, kiedy sędzia powiatowy Galluihere odrzucił apelację kobiety o nową rozprawę.

Anna Antonio, wraz z dwoma konspiratorami — V. Saettą i Samem Fabrici'm, gangsterami z Albany — mieli umrzeć w Sing Sing 28. czerwca.

Ale Saetta złożył w ostatniej chwili nowe zeznania, w których stwierdził, że kobieta jest niewinną, że nie brała żadnego udziału w morderstwie jej męża, Salvatore, dla podjęcia $5,000 asekuracji.

Gub. Lehman odłożył egzekucję na 24 godziny. Z głową postrzyżoną, ubraną już do „ostatniej podróży", skazaną zabrano z powrotem do celi. Na drugi dzień egzekucję wstrzymano do 9. lipca.

W międzyczasie, prokurator okręgowy Delaney zarzucił, że „spowiedź" Saetty była fałszywą i że Saetta jedynie starał się opóźnić wykonanie wyroku śmierci.

Prośba o nową rozprawę wniesiona przez obronę została odrzucona i teraz tylko interwencja gubernatora może ocalić kobietę od śmierci.

Niemcy w Przededniu Nowych Krwawych Zaburzeń.

Zdyskredytowani Przez Hitlera Bojówkarze Planują Zemstę.

Wiedeń, Austrja, 6. lipca. — Wiedeński dziennik Telegraf, który podawał z ostatnich wydarzeń w Niemczech najdokładniejsze wiadomości, zamieścił wczoraj treść telefonicznej rozmowy ze swym informatorem w Monachjum. Informator twierdzi, że Goering, pomimo wczorajszej decyzji, kładącej kres jego wyrokom śmierci bez odpowiednich sądów, zażądał, aby wszystkich komendantów bojówek hitlerowskich, którzy w jakikolwiek sposób pomagali, czy też współpracowali ze „zdrajcami” Roehma — rozstrzelać. Jeżeli żądanie Goeringa będzie uwzględnione, nowa krew poleje się w Niemczech. Na czarnej liście hitlerowskiej znajduje się od 100 do 150 nazwisk.

Wiadomość, że jeszcze nie koniec masowym egzekucjom, wywołała w całych Niemczech alarm. Na ulicach Berlina i innych większych miast Rzeszy ukazały się wczoraj poraz pierwszy rozrzutki, wydane przez buntujących się hitlerowców. Ulotki te nazywają Hitlera mordercą i zdrajcą. Na ulicach ukazały się również ulotki komunistyczne. Nieznany informator donosi, że setki adwokatów, dziennikarzy, polityków i innych działaczy znikło bez śladu. Niezawodnie, jedni ukrywają się w kraju, inni wyjechali do innych miast, a jeszcze inni uciekli za granicę. Niezadowolenie w szeregach hitlerowskich zatacza coraz to większe kręgi. Bojówkarze hitlerowscy, których Hitler rozwiązał, zaczyiają się reorganizować, lecz w celu wystąpienia przeciw swemu b. wodzowi. Generałowie z armji regularnej żądają rozwiązania oddziałów policji Goeringa.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

LIKWIDACJA PODWOJNEJ MONETY W POLSCE.

Warszawa, 6 lipca. — Półurzędowa Gazeta Polska oznajmiła, iż wkrótce ukaże się dekret, likwidujący wszelkie kontrakty zawarte w podwójnej monecie lub w monecie obcej. Ustawa będzie pozwalała spłacić dług zaciągnięty w monecie zagranicznej monetą polską. Klauzula o złocie, jeśli kontrakt zastrzega spłatę długu w złocie, będzie traktowana na podstawie praw odnośnego państwa.

ZŁOTE POLSKIE ZA KAWĘ.

Gdynia, 6 lipca. — Brazylijscy plantatorzy kawy zgodzili się na zawieranie z kupcami gdańskimi umów na zakup kawy w walucie polskiej.

KOMUNISCI UKRAINSCY SKAZANI NA WIĘZIENIE.

Łuck, 6 lipca. — 24 członków stronnictwa komunistycznego Zachodniej Ukrainy, zostało skazanych na kary więzienne od 2 do 8 lat, przez sąd tutejszy.

STALIN WYDAŁ 11 PRZYKAZAN DLA KOMUNISTOW.

Moskwa, 6 lipca. — Józef Stalin, przewodniczący partji komunistycznej, poleca jedenaście przykazań w celu polepszenia warunków przemysłowych w Rosji. Oficjalne cyfry wykazują za sześć miesięcy roku przemysłowego, kończącego się w czerwcu, że wielki przemysł odpowiedział zadaniu w 47 procent. Produkcja rudy żelaznej za sześć miesięcy wynosiła 4,800,000 tonn, podczas gdy planowano wyprodukować 5,000,000 ,a więc prawie dosiągnięto celu.

ULEWY I GRAD W BUŁGARJI.

Sofja, 6 lipca. — Depesze, acz jeszcze niedokładne, stwierdzają, że onegdaj pewne części Bułgarji zostały nawiedzone straszliwą w swoich skutkach powodzią i deszczami. Po ulewie spadł grad, który zniszczył zasiewy, czyniąc rolnikom bardzo poważne szkody. Dotychczas zanotowano dziesięć wypadków śmierci, przeważnie utonięć, wskutek popłochu i ucieczki z zagrożonych miejscowości. Największe szkody grad i ulewa poczyniły w prowincji Pleven.

W PARYŻU WRE, JAK W KOTLE.

Paryż, 6 lipca. — Francja jest obecnie podminowana walką parlamentarną, która jeszcze w tej chwili kryje się w ramach szczelnie zamkniętych. Rozliczne obozy polityczne dyszą poprostu żądzą krwawej rozrywki, która, jak burza może wyklarować atmosferę Francji. Jak dotychczas, wszelkie odruchy gniceione są przez rząd, jeszcze się tylko tli i jeszcze się tłumi to, co tli, nie będzie jednak dla wielu niespodzianką, jeśli w najbliższym czasie dojdzie do krwawych ekscesów na ulicach Paryża i wielu innych miast w całej Francji.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH Z NIEMCAMI.

Warszawa, 6. lipca. — Minister spraw zagranicznych pułk. Józef Beck i poseł niemiecki w Warszawie Moltke wymienili dokumenty ratyfikacyjne dwóch umów podpisanych w dniu 2go lutego 1933 roku, z których pierwsza dotyczy konwojowania więźniów, a druga przewozu wojsk przez Pomorze polskie z Prus Wschodnich do Niemiec.

KAJAKIEM Z GDYNI DO SZANGHAJU.

Gdynia, 6. lipca. — Dr. Wacław Korabiewicz z Kokomyi, były lekarz na statku szkolnym „Dar Pomorza”, wyruszy w dniu 15go lipca żaglowym kajakiem do Szanghaju z żoną. Podróż potrwa dwa lata.

Trasa prowadzi: Prutem, morzem Czarnem, Bosforem, morzem Marmara, cieśniną Darda nelską, morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Perskiej, oceanem Indyjskim do Indyj, rzekami Ind i Ganges przez Indje, dalej do Sjamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Xerosis is a condition of abnormal dryness in the body			
2. Prelusory means introductory			
3. A naevus is a death mark			
4. "Chere amie" is French for an enemy			
5. Trifurcate is classed as a noun in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE TUTTS — By Crawford Young



Adamowicze w Dalszym Ciągu Gośćmi Warszawy.

Gen. Balbo Śle Życzenia z Afryki.—Narzekają na Niemców.

Warszawa. 6. lipca. — Józef i Bolesław bracia Adamiczowie, lotnicy transatlantyccy z Brooklyna, otrzymali wczoraj szereg gratulacyj od kół rządowych. Między innemi nadeszła depesza od słynnego lotnika włoskiego, generała Italo Balbo, który obecnie jest gubernatorem Libji (Afryka Północna). Złożyli wizytę Prezydentowi na Zamku i Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Na Zamku powitał ich płk. Jan Głogowski, szef gabinetu wojskewego Prezydenta Rzeczypospolitej. Po przyjęciu, jakie dla nich zgotował ambasador Stanów Zjedn. John Cudahy, złożyli wizytę generałowi Stanisławowi Kasprzyckiemu, z którym rozmawiali przez pół godziny.

Warszawa. 6. lipca. — Aeroklub Polski wydał na cześć braci Adamowiczów przyjęcie. W imieniu Aeroklubu powitał ich książę Janusz Radziwiłł i udekorował ich specjalnemi odznakami honorowemi. W odpowiedzi lotnicy transatlantyccy wygłosili przemówienia, w których dali wyraz wdzięczności dla władz francuskich, zarówno cywilnych jak i wojskowych, za specjalne względy i ułatwienia oraz pomoc tak dla nich samych jak i dla ich samolotu. Znamiennem było ich oświadczenie, że w Niemczech musieli wydać ostatnie kilka dolarów, za kilka galonów gazoliny.

Podczas przyjęcia w Aeroklubie zebrał się olbrzymi tłum przed gmachem, by ich powitać. Bracia Adamowicze zmuszeni byli wyjść wreszcie na balkon, podziękować za owację i powiedzieć każdy kilka słów.

Nim odjadą z Polski, Adamowiczowie podążą w swe ukochane rodzinne strony w Wileńskiem, by tam odnowić węzły nietylko krwi, lecz i serdecznej przyjaźni.

Haiti Wita Owacyjnie Prezydenta Roosevelta.

Hape Haitien, Haiti, 6. lipca. — Prezydent Roosevelt wysiadł wczoraj na suchy ląd po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia swojej podróży wakacyjnej, aby powitać Prezydenta Vincenta w tej starożytnej stolicy, założonej przez Kolumba.

Prezydent był owacyjnie witany przez tłumy publiczności, jakie wyległy na jego spotkanie. Po spędzeniu paru godzin w Klubie Union, Prezydent wrócił na pokład krążownika „Houston” udając się w dalszą drogę do Porto Rico.

W przemówieniu, wygłoszonem w części po francusku w części po angielsku, Prezydent Roosevelt oznajmił o rychłem wycofaniu marynarzy amerykańskich z Haiti i wyraził zadowolenie, że stosunki pomiędzy Stanami Zjedn. i republiką Haiti zostały przywrócone do kompletnej podstawy niepodległości.

Oddział marynarzy amerykańskiej pozostawał na służbie w Haite od roku 1915.

PSZCZOŁY UŚMIERCIŁY 11 KACZEK.

Fort Wayne, Ind., 6. lipca.— Rój pszczół zaatakował stadko kaczek na pobliskiej farmie i uśmiercił jedenaście. Przez jakiś czas, pszczoły i kaczki chowały się w sadzie w zgodzie i przyjaźni. Niewiadomo, co spowodowało kroki wojenne.

Samobójstwo absolwenta West Point.

Tacoma, Wash. — Oficerowie w Fort Lewis ogłosili, że por. John R. Heyburn, lat 25, który rok temu ukończył Akademję West Point, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Motyw samobójstwa nieznany.

HENRYK, MAŁŻONEK KRÓLOWEJ HOLANDJI WILHELMINY, ZMARŁ NAGLE NA SERCE.

Haga, 6 lipca. — Onegdaj zmarł nagle na udar serca Henryk, król-małżonek królowej Holandji, Wilhelminy.

Zanim królowa zdołała przybyć, małżonek nie żył. Był on księciem z linji niemieckich Maklenburgów. Następczyni tronu, księżna Jujana bawi w Londynie, skąd natychmiast wraca do Holandji, aby być na pogrzebie swego ojca.

Książę Henryk poślubił królowę Wilhelminę w roku 1901, liczył on wówczas lat 24, a ona lat 20. Małżeństwo uchodziło za najszczęśliwsze w Europie.

Ojciec Dillingera zebrał 25 buszli z akra.

Mooresville, Ind. — John Dillinger sr., ojciec osławionego bandyty, zebrał po 25 buszli pszenicy z akra na swojej 14 akrowej farmie.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Boboski Śmiertelnie Ranny w Walce Ze Złodziejami.

Stanisław Boboski, policjant z oddziału motocyklowego, został śmiertelnie raniony wczoraj, kiedy razem z innym policjantem, Ryszardem Zimmermanem dopędzili samochód, w którym uciekali jacyś mężczyźni, podejrzali o należenie do szajki złodziei samochodowych.

W chwili, kiedy policjanci dopędzili uciekające auto, przy Western ave. i Lake ulicy, podejrzani mężczyźni w samochodzie poczęli strzelać.

Samochód pędził bardzo szybko po Western ave., wymijając samochody. Obaj policjanci puścili się w pościg i samochód dopędzili przy Lake ulicy, gdzie samochód zatrzymał się z powodu czerwonego światła. Boboski podjechał do samochodu i kazał znajdującym się w aucie mężczyznom wyjść.— Zamiast wykonać rozkaz, jeden z mężczyzn wychylił się przez okno i począł strzelać z rewolweru, raniąc prawdopodobnie śmiertelnie Boboskiego. Zimmerman już był blisko samochodu i widząc rannego kolegę, począł strzelać do uciekającego samochodu, który wkrótce znikł mu z oczu.— Zimmerman podniósł rannego Boboskiego i odwiózł go do szpitala Washington Boulevar, gdzie lekarze oświadczyli, że stan zdrowia Boboskiego jest bardzo groźny. Kula rewolwerowa uwięzła w kręgosłupie.

Zawezwano księdza i zawiadomiono o wypadku żonę Boboskiego. Boboscy mieszkają pnr. 2941 N. Lowell ave. — Ranny śmiertelnie policjant jest ojcem dwojga dzieci, Roberta lat 10 i Doroty lat 4.

Policja przypuszcza, że mężczyźni, którzy uciekali w samochodzie, są ci sami, którzy ranili w ub. wtorek policjanta Wm. Donovana, w czasie walki rewolwerowej. Panuje przypuszczenie, że tym, który strzelał do Boboskiego jest George („Baby Face”) Nelson, członek bandy Dillingera.

Co? Kiedy? Gdzie?

Każda gospodyni z radością przyjmie wiadomość, że specjalna wysprzedaż różnych towarów żywnościowych w 300 „MIDWEST SKŁADACH” odbędzie się dzisiaj i jutro to jest 6go i 7go lipca.

Cena za towary żywnościowe idzie w górę! Trzeba więc będzie wydać więcej pieniędzy na zakupna żywności potrzebnej dla wyżywienia rodziny. Rząd stara się wprawdzie aby płace były wyższe i aby więcej ludzi znalazło zajęcie.

Już kilka miesięcy temu pewne fakty wskazywały, że ceny pójdą w górę. Wiedzieli o tem właściciele „MIDWEST SKŁADÓW”, poczynili więc odpowiednie przygotowania i przez swoją hurtownię zakontraktowali setki wagonów najrozmaitszych artykułów żywnościowych. Obecnie towar ten nadchodzi od fabrykantów i producentów do hurtowni i przeznaczony jest na tygodniowe wysprzedaże, aby odbiorcy „MIDWEST SKŁADÓW” mogli korzystać z tych oszczędnościowych zakupów.

Teraz więc jest czas kupować. Skorzysta z tej sposobności wiele zapobiegliwych i oszczędnych gospodyń, zaopatrzy więc swe spiżarnie w takie towary, jakie mogą używać przez następnych kilka tygodni. Jaka to będzie dla nich przyjemność, kiedy same zobaczą i innym pokażą, jak obficie mają swoje spiżarnie zaopatrzone dobrym i świeżym towarem, nabytym po niskiej cenie.

Jak zwykle towary te są najlepszego gatunku, świeże, gdyż dopiero co dostawione do hurtowni. Towary te są produkowane przez największe i znane ogólnie fabryki, więc dają gwarancję, że gatunek ich jest najlepszy.

Przeglądnijcie uważnie w dzisiejszym numerze tego pisma ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW.” Zawiera ono listę najrozmaitszych artykułów, jakie są na wysprzedaż w tych składach. Gdy porównacie ceny „MIDWEST SKŁADÓW” z cenami innemi, przekonacie się, jak wiele można zaoszczędzić kupując te towary w dniach powyżej wymienionych.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Posiedzenie Kółka Miłość Ojczyzny.

Regularne posiedzenie Kółka Miłość Ojczyzny, no. 10 Z.P. K.L.D. w Am., przy grupie 1792 ZNP., odbyło się we czwartek, dnia 5go lipca, w sali ob. J. Kuli, pnr. 1824 W. Augusta bulwar. Po posiedzeniu odbyła się zabawa. Wycieczka Kółka odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 8go lipca w Gages Lake. Wyjazd „trokami” z sali zwykłych posiedzeń o godzinie 7:30 rano. — Kasper Sechman, prezes; Marta Filar, sekr. prot.

*

Z Town of Lake.

Tow. św. Jana Bożego, nr. 309 ZPRK., odbędzie swe półroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 8go lipca, o 1:30 po południu, w sali parafjalnej św. Jana Bożego. Oprócz regularnych spraw, będzie wybór delegata na Sejm Zjedn. PRK. i wybór komitetu wniosków na Sejm, jak również sprawozdanie sekr. fin. za pół roku 1934. Wszyscy członkowie są proszeni się stawić na to ważne posiedzenie. — W. Kamiński, prezes; C. W. Gaziński, sekr.

*

Baczność członkowie Post. 4go, T. Roosevelta, Polskiego Legj. Weteranów Ameryk.

W niedzielę, 8go lipca, posterunek 4ty Polskiego Legj. Weter. Ameryk. występuje ingremjo, na uroczystość dedykacji pawilonu w lasku Pułaskiego. Zbiórka o godzinie 11:30 rano, przy zbiegu Elizabeth i Cornell ulic, skąd trokiem wyjedziemy. — Jan Luka, kom., P. Owsianowski, adj.

OPTOMETRYŚCI OSTRZEGAJĄ PRZED RAKIECIARZAMI.

W ubiegły piątek wieczorem w hotelu Lewis przy Milwaukee ave. i Division ul., odbyło się miesięczne posiedzenie miejscowego towarzystwa optometrystów polskich. Sesję otworzył prezes dr. M. W. Majchrowicz, poczem sekr. dr. Warchałowski odczytał protokół, który na odpowiedni wniosek przyjęto.

Przebieg piątkowych obrad był nader interesujący, a powzięte uchwały niezawodnie przyniosą duże korzyści tym wszystkim, którzy w przyszłości znajdą się w potrzebie szukania ulgi dla swego szwankującego wzroku. Jedną z takich uchwał jakie tow. optometrystów przyjęło jest stałe pouczanie szerokich mas polskich o tem, jak ważny dla każdego człowieka jest organ wzroku i jak należy oczy pielęgnować, aby siłę ich i zdrowie zachować do końca życia.

Przy dyskusji nad tą kwestją zwrócono uwagę na fakt, że wiele ludzi mających jakieś wady wzrokowe, pogarszają swój stan udając się po okulary do optometrystów niesumiennych i nie kompetentnych mających na względzie nie dobro pacjenta, lecz własną korzyść materjalną. A takich niesumiennych osobników w zawodzie optometrystycznym jest jeszcze pokaźna liczba, pomimo że poważne czynniki profesjonalistów starają się to zło usunąć. Do tych czynników, które ponad osobiste korzyści stawiają zadowolenie i dobro pacjenta należy tow. polskich optometrystów. Właśnie ta myśl podniesienia etyki prowadzenia interesu i traktowania sprawiedliwego pacjentów, była bodźcem do skupienia dobrze myślących praktykujących zawód optometrji w silne stowarzyszenie. Stoi ono teraz na straży nie tylko dobrego wzroku mas polskich w Chicago i okolicy, ale także ich krwawo zapracowanego grosza przed niesumiennymi wyzyskiwaczami.

Bo metody zarzucania sieci na swe ofiary przez tych niesumiennych osobników są nieraz tak subtelne, że nawet najbardziej ostrożni pacjenci dają się nie ujarzmić. Metodami temi są ogłoszenia różnorakie. Rozchodzi się głównie takiemu rakieciarzowi o pierwszy kontakt z nieostrożnym pacjentem a dalsza procedura oszukańcza jest już łatwa. Dlatego tow. optometrystów polskich z tego miejsca ostrzega was czytelnicy: „Szanujcie wasz wzrok unikajcie rakieciarzy, udajcie się tylko do kompetentnych i sumiennie spełniających swój obowiązek zawodowy optometrystów.”

Wykłady o Zdrowiu w Navy Pier.

Chicagoski Klub Kobiecy z prez. Ozora Davis i Tow. Kobiet-Lekarzy chicagoskich pod przew. dra Alicji Conklin, urządzają serję interesujących i bardzo pouczających wykładów o zdrowiu w Navy Pier. Te publiczne wykłady rozpoczną się dnia 10-go lipca o 2ej godzinie po południu, wykładem kobiety doktora Berty VanHoosen na temat „W drodze do ulepszenia rasy”.

Wszyscy proszeni są o wzięcie udziały w tych wykładach. Wstęp wolny. Wykład pierwszy będzie urozmaicony nowoczesnemi tańcami — wykonanemi przez uczniów „Ideal Dancing Studio”.

Następny wykład „O Wieku Młodocianym” będzie urządzony we wtorek, dnia 17go lipca, o 2ej po południu przez dr. Lenę Sadler. Na urozmaicenie tego programu złoży się pokaz walki japońskiej Jiu—Jitsu pod kierownictwem „Chicago Judo School” przy akompanjamencie Doroty Braje.

Podobne wykłady urządza też Chicago Medical Society na Wystawie Światowej w Hall of Science każdego dnia tego miesiąca, czyli od 2-go lipca do 31-go lipca od godziny 3ej do 3:50 po południu w South Lecture Room. Jutrzejszy wykład będzie obejmował „Natychmiastową Pomoc Złamanym Kościom”, później nastąpią wykłady o paraliżu, przeziębieniu, działaniu gruczołów, chorobie sercowej, egzaminacji zdrowia, niestrawności, pęcherzu żółciowym, bólu w krzyżu, głuchocie, reumatyźmie, cukrowej chorobie, raku, umysłowej chorobie i t. p.

Biuro cenzusowe ogłasza, że naturalny przyrost ludności w Stanach Zjedn., w 1933 był najniższym w dziewiętnastu latach. Liczba urodzin wynosiła 2,064,000, czyli 16.4 na 1,000 ludności, w porównaniu z 17.4 w 1932. Jednocześnie, śmiertelność niemowląt poniżej jednego roku życia wzrosła z 57.6 na 1,000 urodzin do 58.2 w 1933.— Obawa przeludnienia w Ameryce zdaje się zatem być przedwczesną i nieuzasadnioną.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

NATIONAL SECURITY BANK OF CHICAGO
Milwaukee, Chicago & Ogden Aves.

ZESTAWIENIE FINANSOWE z dnia 30go czerwca, 1934 r.

ZASOBY:

Gotówka i należn. od innych bank.	$783,102.00	
Bondy rząd. St. Zjedn.	862,752.07	$1,645,854.07
Inne Bondy		826,522.84
Akcje Fed. Banku Rez.		6,750.00
Zabezpiecz. poż. terminowe	$329,274.41	
Niezabezpieczone pożyczki terminowe	246,873.73	576,148.14
Pożyczki od realności		7,000.00
Należność (overdrafts)		99.98
Meble i urządzenie		5,000.00
Należny procent		23,197.89
Federalna korporacja asekuracji wkładek		3,332.80
		$3,093,905.72

ZOBOWIĄZANIA:

Kapitał		$200,000.00
Nadwyżka		50,000.00
Niepodzielone zyski		6,319.67
Rezerwa		22,132.89
Dyskonto niezarobione		3,052.64
Depozyty terminowe	$1,301,861.02	
Dep. wypłac. na żądanie	1,510,539.50	2,812,400.52
		$3,093,905.72

DEPOZYTY ZABEZPIECZONE w myśl uchwały bankowej z r. 1933.

Z TOW. WOLNOŚĆ LUDU, GR. 2742 Z.N.P.

Półroczne posiedzenie wyżej podanego towarzystwa odbędzie się w tę niedzielę, dnia 8go lipca, o godzinie 2:00 po południu, w sali Pokłackiego, 2110 N. Damen ave.

Obecność członków jest pożądaną. Będą także wybitni goście na tem posiedzeniu, p. P. Kaczmarek, prezes Gminy No. 41 ZNP. i pani F. Dymek, prezeska Wydziału Kobiet przy ZNP. — Natalja Żak, sekr. prot.

Siostra syjamska nie dostanie licencji ślubnej.

New York. — Daisy i Violet Hilton, siostry syjamskie, zjawiły się wczoraj w biurze licencyj ślubnych. Violette chciała dostać licencję na ślub z M. Lambertem. Klerk zapytał się czy licencja ma być wydana dla dwóch kobiet czy dla jednej.— Kiedy usłyszał, że dla jednej, odmówił wydania licencji bez dalszych wyjaśnień.

Rabunek banku.

Camp Point, Ill. Dwaj bandyci napadli na bank Farmers State i uciekli z łupem wynoszącym $1,000 w gotówce. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Jan Trzeciak zabity w wypadku.

Detroit, Mich. — Tutejsza policja dostała wiadomość z Derby, Conn., że zginął tam w wypadku automobilowym Jan Trzeciak, lat 21. Rodzice zabitego, Michał i Wiktorja Trzeciakowie, mieszkają w Hamtramck.

Cały genjusz Hitlera, jak się obecnie okazuje, polegał na umiejętności organizowania bojówek, do których Hitler lubiał wygłaszać bombastyczne mowy. Spryt organizacyjny oddziałów bojowych jest rzeczywiście talentem, lecz kraj potrzebuje coś więcej, aniżeli miljonowej armji prywatnej, zdolnej wypełnić każdy rozkaz swego wodza, szczególnie jeżeli idzie o teror, wybijanie okien, napadanie na bezbronną ludność, znęcanie się nad więźniami i grożenie całemu światu wojną odwetową. Niemcy przedewszystkiem potrzebują chleba, a tego Hitler im nie dał.

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Dzisiaj wieczorem, w Domu Związku Polek.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Dnia Polskiego na wystawie światowej odbędzie się dzisiaj, o godzinie 8ej wieczorem, w Domu Związku Polek w Ameryce, p. nr. 1309 No. Ashland avenue. Spodziewanem jest, że sub-komitety będą gotowe do zdania raportów. Dzień Polski na wystawie odbędzie się w niedzielę, 26go sierpnia.

* * *

Zgłaszajcie się po listy z Polski.

Władze pocztowe chicagoskie dzisiaj poszukują niżej podanych w celu doręczenia im listów z Polski. Poszukiwani są: 911 Lan Michał (2 listy); 914 Pokrywczyński Michał; 916 Sarecki A.; 925 Woźniak Jan; 928 Zych Jan. Po listy te trzeba zgłosić się osobiście do budynku federalnego przy narożniku ulic West Adams i South Clark.

* * *

Przysięgli koronera uznali śmierć Gapińskiego za przypadkową.

Na inkweście koronera powiatowego, odbytym wczoraj w sprawie śmierci Bernarda G. Gapińskiego, lat 41, właściciela składu żelastwa pnr. 3545 Fullerton avenue, przesłuchy zakończono wyrokiem, którym podaje, że Gapiński zginął „śmiercią przypadkową". Gapiński, jak pisaliśmy wczoraj, zaczadził się przypadkowo gazem uchodzącym z automobila, w garażu poza jego domem. Stało się to podczas naprawiania maszyny. Bliższe szczegóły o pogrzebie znajdziecie dzisiaj w nekrologu na innej stronicy.

* * *

Właściciel wyszynku został obrabowany.

Józef Kapcik, właściciel wyszynku pnr. 700 North Albany amenue, wczoraj obrabowany był z gotówki w sumie $300 przez trzech rewolwerowiczów, którzy zatrzymali jego automobil przed domem p. nr. 3849 West Chicago avenue, gdzie też dokonali rabunku.

* * *

Starają się o drugą rozprawę sądową dla Rogalskiego.

Jerzy Rogalski, lat 14, uznany winnym śmierci Dorette Zeitlow, lat 2 i pół, dzięki staraniom sędziego Franciszka B. Allegretti pozbędzie się twardych kryminalistów podczas odsiadywania kary w więzieniu stanowem w Joliet. Sędzia apelację w sprawie Rogalskiego wysłał na ręce gubernatora Henryka Hornera. Żąda aby młody więzień przeniesiony był do innego więzienia, w którymby nie stykał się z bandytami różnego pokroju. W międzyczasie obrońca Rogalskiego stara się o drugą rozprawę sądową, tym razem w sądzie dla małoletnich przestępców, twierdząc, że sąd kryminalny nie powinien był sprawy tej załatwiać.

* * *

Musieli to być amatorzy.

Z kasy w banku Argo State, p. nr. 6252 Archer avenue, wczoraj bandyci skradli $4,000 w gotówce, pozostawiając w spokoju tysiące dolarów w tej samej kasie. Do banku bandyci dostali się po rozbiciu muru z sąsiedniego składu. Uciekając zgubili $3,100 w przekazach wędrownych.

* * *

Pszczolińska umarła w szpitalu.

Anna Pszczolińska, lat 7, której rodzice zamieszkują p. nr. 715 ulica Uhland, zmarła wczoraj w szpitalu Evangelical Deaconess z poparzeń jakich doznała dnia 4go lipca, gdy sukienka jej zapaliła się podczas celebracji wolności tego kraju. Jej ojciec, Konrad, bezrobotny także boleśnie się poparzył chcąc dziecko swoje uratować od strasznej śmierci. Interesowani domagać się będą od rządu stanowego przeprowadzenia prawa zabraniającego nie tylko sprzedaży, ale nawet palenia ogni bengalskich w granicach miasta, a to w celu uratowania dzieci od śmierci lub kalectwa.

„Mistrz" szajki rabusiów jeszcze bawi na wolności.

Policja z biura prokuratora stanowego wczoraj poszukiwała „mistrza" rabusiów automobilowych, doskonale znającego prawo, pod którego dyrekcją rabusie dokonywali kradzieży wiele w powiecie Cook. Nie chcąc wyjawić nazwiska tego „mistrza" policja skierowała swoje wysiłki w celu zbadania rekordu osoby poszukiwanej przed aresztowaniem. Prokuratorzy twierdzą, że „mistrz" ten nakłonił Earla Estepa, właściciela trzech garażów, do przyłączenia się do szajki złodziejskiej rok temu, że ten sam lider i doradca prawny nauczył Estepa metod jakiemi posługiwać się należy w handlu ze skradzionemi przyborami automobilowemi. „Mistrz" w kozie osadzony, sprawi, że nie mniej jak sześć szajek rabusiów automobilowych pójdzie w rozsypkę.

Co Słychać Na Polonji

Staraniem Klubu Jastrząbka Stara, odbędzie się piknik w niedzielę, dnia 8go lipca, w ogrodzie Nomak's Grove, przy Pioneer ave. w Norwood Park, Ill. Komitet z panią K. Kosiba prezeską na czele dokłada wszelkich starań aby piknik wypadł jak najpomyślniej ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Wobec tego zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Cel godny poparcia, ponieważ dochód przeznaczony na wykończenie budowy kościoła w rodzinnej wiosce. Trok wyruszy o godzinie 9:30 rano z Fullerton ave. i Western ave.

*

W niedzielę, dnia 5go lipca, Tow. Ratunkowe Siedliska Bogusz urządza piknik połączony z niespodziankami, który odbędzie się w pięknym ogrodzie „The Niles Garden". Pierwszy ogród za cmentarzem św. Wojciecha, 7124 Milwaukee ave., Niles, Ill. Początek o godzinie 1szej po południu.

*

Dnia 30go czerwca, o godzinie 2giej po południu w kościele św. Szczepana połączeni zostali dozgonnem węzłem małżeńskim, p. Jan Wyrzykowski z panną Janiną Augustyn, córką Józefa i Karoliny Augustyn zamieszkałych pod nr. 5249 W. Nevada ul. Obydwoje młodzi są znani w kołach młodzieży craginskiej.

*

Następna lekcja opery Halka przypada w piątek, dnia 6go b. m. Obecność każdego kolegi bezwarunkowo wymagana, gdy po lekcji będzie omawiana sprawa tycząca opery Halka. Na ostatniej lekcji koledzy słyszeli wywody i chęci impresarjo, może i w tym tygodniu zawita do nas lecz nie z Nowego Jorku, ale wprost z Europy, więc obecność każdego członka pożądana, gdyż czem więcej różnych wywodów tem lepiej zamierzona sprawa zostanie omówiona. A więc wszyscy członkowie chóru Dudziarz na lekcję Opery Halka, w następny piątek wieczorem o godzinie 7:30 w sali kolegi J. Stefanika, róg Noble i Superior ul.

Ks. John F. O'Hara Nowym Rektorem Notre Dame.

South Bend, Ind., 6. lipca. — Ks. John F. O'Hara, C. S. C., został wczoraj dwunastym rektorem Uniwersytetu Notre Dame. O jego wyborze oznajmiła rada kongregacji św. Krzyża.

Ks. O'Hara był czynną głową uniwersytetu od czasu śmierci ks. Charlesa O'Donnella, który zmarł przed miesiącem po długiej chorobie.

Przez siedemnaście lat, nowy rektor był duchownym doradcą tysięcy studentów przechodzących przez uniwersytet. Przed rokiem został wice-rektorem i był czynnym prezesem rady prowincjonalnej, z którego to ciała obecnie ustąpił.

Najprościej przechodzi się tam, gdzie się najwięcej poczyniło pochyleń.

PRÓBNY WZLOT.



Kpt. Orville Anderson (z lewej) i maj. William Kepner w koszu balonu, w którym odbędą próbny wzlot dla zbadania warunków atmosferycznych w przygotowaniu do wzlotu maj. Kepnera i kpt. Stevensa do stratosfery. Zdjęcie zrobione blisko Rapid City, S. D., skąd się też rozpocznie oficjalny wzlot do stratosfery.

(Klisza Int. News).

Ze Szczepanowa.

Doroczna nowenna do św. Szczepana, patrona parafji, rozpocznie się w niedzielę, dnia 29go lipca a zakończy się dnia 6go sierpnia. Do poprowadzenia tej nowenny zaangażowany został misjonarz ks. Stanisław Błachuta, C. M. z Erie, Pa.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Pań Wandy, którego prezeską jest pani Leokadja Florkowska, wyłoniła się myśl urządzenia jeszcze jednego piknikn parafjalnego, zwanego poprawinamy. Piknik ma się odbyć w przyszłym miesiącu. Chodzi tu głównie o to, ażeby miejscowe parafjalne towarzystwa wzięły w tych poprawinach udział.

*

Na krótkie posiedzenie prosi ks. Franciszek Piwka, zastępujący powracającego do zdrowia proboszcza ks. Szczepana Bubacza, wszystkich marszałków i kolektorów kościelnych, w najbliższą niedzielę, po Mszy św. o godzinie 12ej w południe. — Sprawa dotycząca obowiązku będzie na tem posiedzeniu omawiana.

*

Już w środę, dnia 11-go lipca, odbędzie się miesięczne posiedzenie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, które rozpocznie się jak zwykle, po nabożeństwie wieczornem. Zarówno w kościele jak i na posiedzeniu do członkiń Sodalicji przemówi ks. Stanisław Rożak, znany profesor w Seminarjum przygotowawczem im. Arcyb. Quigleya, autor kilku sztuk dramatycznych treści religijnej, a obecnie administrator parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

*

Rozdane zostaną wiernym w kościele św. Szczepana, w niedzielę na wszystkich Mszach św. pamfleciki, w których są zamieszczone warunki korzystania z łask i błogosławieństwa Roku Jubileuszowego, oraz modlitwy ułatwiające każdemu, który ma zamiar rozpocząć odwiedzanie kościołów.

*

Szczepanowo będzie wkrótce świadkiem okazałego ślubu. Bowiem w środę, dnia 1-go sierpnia, staną na ślubnym kobiercu Dr. Edward J. Kapustka z Doktorową Olgą M. Latka, alumką szkoły św. Szczepana.

*

W najbliższej przyszłości tutejszy organista, p. Leon Helminiak wyjedzie z małżonką i dwojgiem dzieci na wakacje do Bass Lake, Ind.

*

Stan zdrowia ks. proboszcza S. Bubacza z dniem każdym się polepsza. Powraca powoli do sił gospodarz parafji ciężką chorobą starganych. Komitet nie zasypia sprawy, lecz po przerwie, znowu zabrał się do pracy przygotowawczej odnośnie bankietu na cześć ks. proboszcza z okazji dwudziestolecia jego kapłaństwa.

*

Ks. prałat Jerzy Rehring, rektor Seminarjum Duchownego Najśw. Marji Panny, w Cincinnati, Ohio, przyjechał w odwiedziny do chorego ks. proboszcza S. Bubacza. W tem właśnie seminarjum ks. proboszcz ukończył swe studja filozoficzne i teologiczne.

*

Posiedzenie miesięczne Bractwa Mężczyzn Różańca św. odbędzie się w tę niedzielę, dnia 8-go lipca, w sali parafjalnej, o godzinie 2ej po południu. Preze Józef Szafraniec i sekretarz Antoni Majkut zapraszają człono przybpcie. Nowi członkowie będą mile widziani.

*

W celu upiększenia nabożeńst w tę niedzielę i ku większej chwale Bożej, p. Marjan Barnas, odegra na instrumencie zwanym „Marimba" solo „Ave Maria Gounoda i grać również będzie do śpiewów chóralnych. Instrument Marimba wydaje dźwięk tonów zbliżony do organów.

*

Pani Marja Wowczuk, niedomaga obecnie na zdrowiu i znajduje się pod opieką lekarską. Zaś p. Władysław Magiera, po ciężkiej chorobie powraca do zdrowia. Jest on marszałkiem kościelnym na Szczepanowie.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Ś. p. Marja ze Skłodowskich Curie

Marja ze Skłodowskich Curie, największa uczona świata, zgasła w środę rano w sanatorjum w miejscowości Passy, we Francji, przeżywszy 66 lat.

Wieść o zgonie wielkiej Polki lotem błyskawicy obleciała cały świat i okryła żałobą ludzkość opłakującą bolesną, niepowetowaną stratę. Zamilkło na zawsze serce spracowane w służbie tej ludzkości, zamknęły się oczy po trudzie życia na wieczysty sen, odszedł w zaświaty, odwołany rozkazem Bożym, wielki, świetlany duch.

Sp. Marja ze Skłodowskich Curie urodziła się w Warszawie, 7. listopada, 1867. Ojciec jej był profesorem matematyki i fizyki na Uniwersytecie Warszawskim, a matka kierowniczką szkoły żeńskiej. Marja była najmłodszą z pięciorga dzieci.

Wzrastając w tej akademickiej atmosferze, już wcześnie postanowiła poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i najpierw kształciła się w szkołach prywatnych, a później w instytucjach rządowych. W siedemnastym roku życia przyjęła pozycję nauczycielki w domu prywatnym nie przestając rozwijać swojej wiedzy w dziedzinie fizyki i matematyki. Potem pojechała do Paryża, aby zdobyć doktorat i przez pięć lat żyła w małej izdebce na poddaszu, cała pochłonięta nauką. Wr. 1896 poślubiła Pierre Curie, młodego uczonego francuskiego, umiała jednak pogodzić nową rolę żony ze swojemi aspiracjami naukowemi. Prowadziła dom, wytrwale kontynuowała swoje studja, a nawet znalazła czas na wykłady w klasie młodych dziewcząt.

Troski i obowiązki macierzyńskie wkrótce powiększyły ten pracowity program. W r. 1897 przyszła na świat jej pierwsza córka. Nie przerwała jednak przygotowywania się do doktoratu i właśnie pracując nad tezą doktorską, podczas badań laboratoryjnych, odkryła dwie nowe substancje. Pierwszą było polonium, tak nazwane przez odkrywczynię na cześć Polski. Drugim był rad — najdonioślejsze odkrycie w dziedzinie chemji — potrzeba jednak było jeszcze czterech lat cierpliwych eksperymentów, aby oddzielić rad jako czysty pierwiastek chemiczny.

Druga córka przyszła na świat w r. 1904, a w dwa lata później przyszła tragedja w życiu znakomitej uczonej. Pod kołami samochodu ciężarowego, na jednej z ulic Paryża, zginął jej mąż, wierny towarzysz życia i prac naukowych. Od tej chwili, wdowa zamknęła się w domu i w laboratorjum znajdując niemal jeszcze towarzyszki w swoich córkach. Starsza stała się główną asystentką matki w laboratorjum. Młodsza poświęciła się muzyce i zdobyła już rozgłos i uznanie jako pianistka.

Sp. Marja ze Skłodowskich Curie zmarła jako męczennica nauki. Pracowała do ostatka robiąc eksperymenta z niebezpiecznym metalem i wystawianie się przez długie lata na działanie promieni radu, które leczą, ale i zabijają, poczyniło takie spustoszenia w jej organiźmie, że ostra anemja, jaka się wywiązała, okazała się nie do wyleczenia. Wiedza medyczna, której przez swoje odkrycia oddała tak bezcenne usługi, okazała się tu bezsilną. Nieubłagana śmierć zamknęła wspaniałą karjerę i przecięła pracę, po której ludzkość spodziewała się jeszcze obfitych owoców. Pracę tę ma poprowadzić dalej jej starsza córka i uczennica, Irena, wspólnie z mężem, F. Jolietem, wybitnym uczonym francuskim.

Dwukrotnie odznaczona Nagrodą Nobla, wielka uczona obracała wszystkie nagrody pieniężne na dalsze eksperymenta w dziedzinie chemji, albo oddawała je szpitalom na badania w dziedzinie leczenia raka. Kiedy w 1921 kobiety amerykańskie zebrały $100,000 i kupiły dla niej gram radu do prac eksperymentalnych, nawet i ten dar obróciła na tak wzniosły cel, jak wyposażenie szpitala dla chorych na raka w Warszawie, którym się głęboko interesowała. Taki sam użytek zrobiła w 1929 z daru $50,000 na gram radu — w owym roku ten cenny metal był już tańszy o połowę — wręczonego jej przez Prezydenta Hoovera w Białym Domu w imieniu Amerykańskiego Towarzystwa dla Kontroli Raka. Sama żyła oszczędnie ze swojej skromnej pensji profesorskiej nie żądając dla siebie żadnych korzyści materjalnych za bezcenny dar dla ludzkości, który wzbogacił wiele osób i przyniósł ulgę lub zdrowie niezliczonym tysiącom ofiar strasznej choroby raka.

Bo niezliczone tysiące błogosławią odkrycie wielkiej Polki. Jej dzieło ocaliło od śmierci conajmniej 50,000 rannych żołnierzy podczas wojny światowej. Użycie radu w leczeniu raka datuje się od roku 1910 i wiedza medyczna stosuje ten rodzaj kuracji ze wzrastającem powodzeniem. Dla tysięcy tych, dla których do niedawno nie było żadnej nadziei ratunku, odkrycie, wydarte przez Skłodowską tajnikom natury, otwarło drogę do odzyskania zdrowia.

Wielka patrjotka polska, śp. Marja ze Skłodowskich Curie, mimo długich lat spędzonych we Francji — jej drugiej ojczyźnie—była zawsze sercem i duszą oddaną Polsce, dając liczne tego dowody. To też dzisiaj, Polska, przed wszystkiemi innemi krajami, chyli się w żałobie nad świeżą mogiłą swojej wielkiej córy. Obok niej staje Francja, która od trzydziestu lat czciła wielką uczoną jako największą kobietę we Francji. Swiat wiedzy i nauki oddaje jej hołd jako największej uczonej. Była ona jednak kimś więcej. Była jedną z największych sług ludzkości, jaka kiedykolwiek żyła. Swiat zalicza ją do grupy znamienitych ludzi, których genjalne umysły i niestrudzone wysiłki wiodły do odkryć ocalających życie, łagodzących cierpienia i w ten sposób umacniających szczęście ludzkie. Prace jej i odkrycia przyczyniły się olbrzymio do eksperymentacji, która tak szybko rozszerza zakres zrozumienia ludzkiego i otwiera nowe bezcenne możliwości na przyszłość. Nie szukała ona sławy, która tak łatwo przychodzi kobietom na różnych polach działalności. Sława sama przyszła do jej progu jako nieunikniony rezultat pracy, która okazała się tak cenną dla ludzkości.

Wdzięczna Francja zamierza złożyć szczątki śp. Marji ze Skłodowskich Curie obok wielkich mężów w Panteonie Narodowym. Wdzięczna ludzkość zbuduje jej trwalszy nad wszystko, niezniszczalny pomnik w sercach potomności.

Walka z Bogiem w Rosji.

Według doniesień dzienników angielskich i skandynawskich Stalin i szereg innych dostojników sowieckich podpisali dekret, na mocy którego pojęcie Boga ma być usunięte z Rosji w ciągu trzech najbliższych lat. „Na dzień pierwszy maja 1937 roku — głosi owo rozporządzenie — terytorjum Unji Sowieckiej ma być uwolnione od wszelkiego Boga. Wyobrażenie Boga, które jako pojęcie średniowieczne dostarcza sposobności do ucisku robotników ,winno być wygnane z granic państwa sowieckiego”.

W ciągu pierwszego roku tej „wojny z Bogiem” mają być zniesione wszelkie religijne zakłady wychowawcze a członkowie stowarzyszeń i związków religijnych będą pozbawieni kart żywnościowych, a więc zostaną skazani na śmierć głodową. W drugim roku kampanji akcja bezbożników zwróci się przeciwko religijnej atmosferze życia rodzinnego, któremu mają być zaszczepione zasady „rozumowego ateizmu”.

Chrześcijaństwo w Rosji bolszewickiej czeka zatem nowy okres bolesnych prześladowań i doświadczeń ale wodzowie bezbożnego komunizmu w tej walce z Jezusem Chrystusem nie odniosą zwycięstwa, jak nie odniosło go pogaństwo cezarów rzymskich. Czasy udręki i cierpień przeminą a z ofiarnego posiewu krwi zrodzi się nowy triumf odwiecznej Prawdy i Sprawiedliwości.

Nieraz sobie wystawiam życie niby długą tkaninę różnobarwną! Co na niej pstrocizn! co kolców! Jak się to błyszcząco poczyna to płótno wzorzyste, bogate, wesołemi posiane plamkami, jak potem w szare rozwija pasy, na których tylko gdzieniegdzie barw młodości błyszczy przypomnienie... Coraz rzadziej, coraz rzadziej; z szarego w czarne przechodzim, zgasły świeże kolory, wypłowiała przędza; wśród czerni już nawet świetniejsza nić przypomina żałobne obwódki, a tkań owa z wiatru i wodami poszła na zgniliznę.

Złote Jabłko T. IV.

SPEŁNIONE PRAGNIENIA.

**Choć strumień życia coraz bliższy morza,
Tak wiele pragnień mam, jak drzewo liści,
Lecz jeśli któreś w życiu mi się ziści,
Jak liść opada i drzewo zuboża.**

**A więc najdroższe są mojej istocie
Pragnienia barwne niby ważki błonka,
Nierzeczywiste tak, jak leśna łąka,
W zachodzącego słońca ciepłem złocie.**

**Te, które w cichem poczęte marzeniu
Nigdy przed szczęścia obliczem nie klękną,
Bo ich uroda i wewnętrzne piękno
Tkwią w niedosycie i niewypełnieniu.**

**Te, które chociaż kocham tak ogromnie,
Wypuszczam codzień, jak stado gołębi,
I zatapiając się w niebiosów głębi,
I nigdy więcej nie wracają do mnie.**

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Smetona o Litwie.

Jak podaje „Liet. Aidas”, Prezydent Państwa p. A. Smetona w przemówieniu, wygłoszonem w tych dniach na zjeździe pierwszych ochotników wojska litewskiego, mówił m. in. o sytuacji międzynarodowej Litwy. Zauważył on, że wprawdzie odzywają się głosy o izolacji politycznej, o braku sprzymierzeńców i przyjaciół — lecz zjawisko to nie powinno nikogo niepokoić, gdyż Litwa zawsze była odosobniona i własnemi tylko siłami zdołała obronić swą niepodległość. Należy tylko jednoczyć się dokoła kierownictwa narodu, kształtować swój ustrój według własnych wzorów i wzmacniać odporność wewnętrzną. Słuszności postępowania Litwy dowodzi, że większość państw europejskich porzuciła ustrój parlamentarny i posiada dziś silne rządy narodowe. Po wojnie orężnej toczy się w Europie wojna gospodarcza i kulturalna, co wymaga sprężystości rządów w poszczególnych krajach. Niema czasu na debaty sejmowe, gdy konieczna jest poważna, wytężona, pośpieszna praca, a do niej konieczny jest trwały i silny rząd. Być może zresztą, że wybuchnie znów wojna prawdziwa, a ta perspektywa nakazuje tem większą karność, jedność i pracę całego narodu. Litwa nie marzy dziś o wielkich podbojach: dąży jedynie do odzyskania Wileńszczyzny.

„Litwa nie marzy dziś o wielkich podbojach” — powiedział prezydent Smetona. A co byłoby, gdyby marzyła? Wykpionoby ją, wyszydzono i wydrwiono. Ani dziś, ani jutro, ani nawet pojutrze Litwa nie może marzyć nietylko o wielkich podbojach, ale nawet o małych podbojach. Kogo Litwa mogłaby podbijać? Najbliższe dla niej tereny do podbijania to sąsiedzi, a sąsiedzi są dużo silniejsi i pewnie broniliby się na wypadek gdyby ich Litwa chciała podbijać. Litwę nie stać na żadne podboje, ani małe, ani duże.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER W CLEVELAND. O., 14-VI.

W mieście Cleveland odbywać się będzie zjazd Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów — organizacji, od kilku lat działającej na terenie Stanów Zjednoczonych, a ostatnio mającej swą główną siedzibę w mieście Cleveland.

Otrzymaliśmy w tej sprawie komunikat, jaki więcej z grzeczności aniżeli z rzeczywistej potrzeby zamieściliśmy na szpaltach naszego pisma.

Zastanawialiśmy się nad tem, czy nadesłany komunikat podać czy nie. Lekarze nasi tyle razy przy każdej nadarzającej się sposobności zapewniali, że etyka nie pozwala im się ogłaszać... w polskich pismach, a w nadesłanym komunikacie proszą, aby ich zareklamować.

Z „etyką” tą jednak jest coś niezrozumiałego, bo wiemy, że lekarze-innonarodowcy stale się ogłaszają i im „etyka” lekarska na to pozwala, czyżby więc tylko „etyka” polskich lekarzy na to nie pozwalała?

Wzbranianiem się dawania ogłoszeń do pism polskich, lekarze polscy odmawiają tem samem poparcia prasie polskiej, ale nie mają widocznie nic przeciw reklamowaniu, skoro za nią nie trzeba płacić. Innemi słowy, chcą mieć reklamę w polskich pismach... za darmochę.

Byłoby więc bardzo wskazanem, aby Panowie Profesjonaliści swą wstydliwość reklamowania się w polskich pismach poddali na zjeździe swym gruntownej rewizji, a z tem będzie im więcej do twarzy. Powinni pójść za przykładem innych swych kolegów i czynem stwierdzić, że im także na podtrzymaniu egzystencji prasy polskiej zależy.

Nowa Opera Polska.

(“POPIELINY” MICHAŁA KONDRACKIEGO.)

Świat muzyczny Warszawy obchodził przed kilku dniami radosną uroczystość: Opera stołeczna po raz pierwszy w bieżącym sezonie wystawiła nową operę polską, młodego, wybitnie utalentowanego kompozytora, Michała Kondrackiego.

Już sama osnowa poetycka tego dzieła budziła sensację. Kondracki obrał sobie jako treść opery dzieje „Marchołta grubego a sprośnego” i w dźwiękach zapragnął dać wyraz tej cudownej, krzepiącej tężyzny, jaką przepojony jest wiersz Jana Kasprowicza. Zadanie to, niezmiernie trudne wobec braku pierwiastków specyficznie operowych w librecie, skonstruowanem przez kompozytora, rozwiązane zostało nietylko drogą refleksji i doświadczenia, ile młodzieńczym impulsem inwencji, która od początku do końca dzieła tętni mocnym rytmem młodości.

Muzyka „Popielin” jest nawskroś swojska, a jej koloryt ludowy dochodzi do najwyższego nasilenia pod koniec opery, kiedy zebrani w chacie wieśniacy rozpoczynają swój żywiołowy taniec, punkt kulminacyjny obrzędu popielin. W rytmach tego rozhukanego oberka-kujawiaka wyraża się pięknie wigor ludowej inwencji zbiorowej i temperament, jakiego nie posiada może muzyka taneczna żadnego innego narodu.

Styl muzyczny „Popielin” ma jedną wadę. Ponieważ partytura pochodzi z czasów szkolnych, a dopiero obecnie została przez kompozytora wykończona i zorkiestrowana, w muzyce opery wyraża się dystans dziesięcioletni w rozwoju indywidualności twórczej kompozytora. Styl opery, szczególniej w melodyce, jest też nieco niejednolity, ale w każdym szczególe muzyki wyraża się w sposób wymowny i ponętny duży talent, szeroka skala środków technicznych i — co jest cechą ceną i rzadką w czasach dzisiejszych — świeżość inwencji, werwa i polot młodości.

Operę wystawiono z dużym wysiłkiem pracy, a jednak realizacja zamierzeń kompozytora daleka była od ideału. Z wykonawców pochlebna wzmianka należy się jedynie A. Doboszowi i I. Brodnickiemu. Nad stroną muzyczną partytury czuwał młody, wybitnie utalentowany kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski.

Publiczność zgotowała kompozytorowi burzliwą owację; to dobrze wróży na przyszłość jego nowej operze.

Mateusz Gliński.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

ZE SZTUKI.

Do słynnego salonu artystycznego Pędzelskiego przybyły na pokaz publiczny następujące nowe obrazy:

Hitlera. Walka z Kościołem. Obraz ukazuje widoki Canossy.

Becka. Słowiańska wspólnota czyli p. Benesz w przebraniu grabarza, kopiący dół Polsce.

Zyndram-Kościałkowskiego. Światło. Obraz ukazuje nory mag. m. st. Warszawy, oświetlone rewizjami nowego Prezydenta.

Barthou. Druhowie. Wielka pompa pneumatyczna, którą Marjanna rozdyma Czechosłowację do wielkości Ameryki Północnej.

Następny transport płócien znanych pędzli spodziewany jest po otwarciu sesji rozbrojeniowej w Genewie.

GDYBY...

— Słuchaj, grubasku, dlaczego ty jeździsz ciągle taksówkami, nigdy nie chodzisz na piechotę?

— Popierwsze jestem grubaskiem, a po drugie, gdyby Pan Bóg przeznaczył człowieka do chodzenia na piechotę, toby mu dał więcej, niż dwie nogi. Najmniej za cztery, jak koniom, albo wołom.

Poradnik Dobrego Zdrowia

AZJA — OGNISKO ZARAZY.

Kraje azjatyckie są punktem zbornym wszystkich zakaźnych chorób. Dały sobie tutaj „rendez vous” mikroby cholery, trądu, czarnej ospy, dżumy. To też głównym problemem, jaki narzuca się władcom Azji jest zapobieganie rozszerzaniu się epidemij.

Kiedy Francuzi zajęli Indochiny szalała tam właśnie czarna ospa. Tysiące tubylców nosiło na twarzach piętno tej choroby, mnóstwo ludzi straciło bezpowrotnie wzrok zgonów rejestrowano pięćdziesiąt procent. — Zorganizowano energiczną akcję, w której olbrzymią rolę odgrywali ofiarni misjonarze katoliccy. W walce z ospą napotykano na ogromne trudności, jakże tu zdobyć w kraju tak oddalonym od ośrodków cywilizacji, serum przeciwko ospie, jak je konserwować w wilgotnym klimacie i w jaki sposób przekonać tubylców, o konieczności szczepienia...

Drugą plagą, gnębiącą mieszkańców Indochin jest cholera. I tutaj najskuteczniejszą bronią okazało się serum, które zmniejszyło śmiertelność dziesięciokrotnie. Rocznie szczepi się serum ośmiu miljonom mieszkańców. Podczas takich wypraw sanitarnych dzieją się groteskowe sceny.

Tubylcy, zamieszkujący niedostępne góry i lasy, są wrogo usposobieni do wszelkich inowacyj. Ludzie w białych kitlach, zbrojni w strzykawki, wydają się im złowrogiemi demonami, czyhającemi na życie niewinnych Annamitów. — Azjaci są fatalistami, wierzą w predestynację i nie chcą buntować się przeciwko losowi; pomagają mu nawet i sami nadstawiają głowę pod topór. W chacie, w której ktoś umarł na dżumę, w dalszym ciągu przebywają krewni zmarłego i dzieci i nikomu na myśl nie przychodzi przedsięwziąć jakieś środki ostróżności, któreby uniemożliwiły zarażenie się. — Co ma być, to się stanie — i jeżeli los chce twej śmierci, to jej nie unikniesz. — Jeżeli nie było pisane, że umrzesz na cholerę, możesz spać spokojnie obok nieboszczyka „zamordowanego przez żółtego demona”.

Francuzi musieli drogą perswazji, a nieraz i środkami gwałtowniejszemi wpajać tubylcom zasady higjeny. Wprowadzono zwyczaj odnawiania i dezynfekowania domów, wprowadzono też przymusowe szczepienia ochronne. — Najtrudniejszym do zwalczenia wrogiem jest bakcyl, który powoduje epidemję dżumy. Indochiny pozostają w stałym kontakcie ze Syjomem, z Yunnamem i z wielkiemi portami Chin, które są niewygasającemi nigdy ogniskami dżumy.

Jak rok długi, zdarzają się tam wypadki zachorzeń na tę straszliwą chorobę. Rozsadnikami dżumy są szczury, od których roją się miasta portowe. Musi więc rząd kolonjalny organizować istne naganki na szczury i wyznaczać nagrody za wyławianie szkodników. Pomimo sprężystej akcji i ofiarnej pracy lekarzy — rocznie umiera tam na dżumę około dwustu osób. W roku 1922 umarło ich około dwóch tysięcy.

Niemniejszą plagą niż dżuma, jest trąd, który od wieków szerzy spustoszenie w krajach azjatyckich. W roku 1802 cesarz indochiński Gia-Long starał się zwalczyć tę plagę, ale dopiero gdy przybyli z Europy misjonarze katolicy, zaczęła się zmniejszać liczba nieszczęśliwych. W Indochinach powstały oficjalne, subsydjowane przez rząd francuski, leprozorja, prowadzone przez samarytanów pod znakiem św. Franciszka. — Dzisiaj istnieją w Indochinach olbrzymie kolonje dla trędowatych, gdzie się izoluje ciężko chorych, oraz czternaście kolonij rolniczych dla lżej chorych. Jest ich dwanaście tysięcy.

Dawniej trędowaci przebywali we wsi, razem ze zdrowymi; obecnie stosuje się system izolacji, przy jednoczesnem zapewnieniu trędowatym możliwości normalnego życia. Zakłada się dla nich wsie i osady, gdzie dzieci uczęszczają do szkół, a starsi pracują, zapominając w ten sposób o swem nieszczęściu, w jakie popadli

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Miał też nieco roboty.

Kopyta Cerbera szmatami obwiązał, łańcuszki i skówki w uprzęży też, aby w biegu nie dzwoniły. Tak samo postąpił z koncerzem i szablą. Buzdyganik do sakwy wetknął, pistolety dobrze opatrzył.

Dzień mu się dłużył.

Wyszedł na wały.

Bój toczył się zażarty.

Knechtom w czasie wypoczynku dano wina mocnego. Teraz rozżarte oporem naszych, pół pijani, nagabywani przez dowódców, szli w ogień jak djabły. Wrzask wściekły podnosili, do bramy szturmowali, na wały się wdzierali, zdawało się, iż ostatnia godzina zbliża się dla oblężonych.

Nagle trąby zdala zagrały, zaświstały piszczałki, zaśpiewały fletnie, cymbałki dźwięczały, bębny i kotły takt taneczny z hukiem wybijały.

Na pagórku przeciwległym straszyzna krzyżacka pojawiła się. Rycerze zakonni i obcy. Nie w bojowym szyku, lecz w szatach świątecznych. Gdzieniegdzie tylko zbroja błysnęła.

Rozstawiono stoły, zataczano beczki, muzyka grała.

Do boju szli knechci najemni — panowie ucztowali w pobliżu. Gdyby jedno większe działo w Złotoryi było, możnaby pociskami beczki biesiadnikom porozbijać!

Aż oto...

Nie, nasi własnym oczom wierzyć nie chcą. To nie możliwe.

Pomiędzy rycerstwem, okrytem białymi płaszczami ze znakiem krzyża świętego, w obliczu boju zaciętego, przy dolatujących z pod murów jękach rannych i konających — wyłaniają się postacie niewieście.

Widać je doskonale.

Piękne kształty, bogate stroje, włosy trefione.

Przybywa ich coraz więcej. Już ich kilkadziesiąt naliczyć można.

To panie i panny sproszone z Torunia na zabawę krzyżacką.

Wszetecznice rozpustne, które już dawno wyzbyły się wstydu i za pieniądze i stroje oddawały się lubieżnym mnichom-rycerzom, choćby na ulicy! Ale były i prawdziwe „panie i panny” pomiędzy niemi. Żony i córki uczciwych kupców, poważnych rzemieślników, nawet ziemian z pobliża. Jedne sromu nie pojmowały i w naiwności liczyły sobie za cześć obcowanie ze sławnymi rycerzami, co tu z całego świata przybywali. Inne, strachem gonione, musiały przyjść, bo ktoby się ośmielił sprzeciwić, gdy Wielki Mistrz lub Komtur grzecznie zaprasza na zabawę.

Muzyka gra, pary idą w pląsy, stroje i zbroje migają w blasku słońca; powietrze drży od żaru i śmiechów, wino dodaje jednym animuszu, w drugich wstyd zabija; wesołość coraz to huczniejsza na pagórku zielonym.

A tam nieopodal, na dole mury od dymu dział czernieją, kamienie łamią się i z łoskotem ku fosom spadają, miecze po zbrojach dzwonią i jęczą pogrzebowo, westchnienia wydzierają się z rannych piersi, jęki, krzyki, chrapanie konających.

— Szelmy! jak z jednej piersi wydobył się okrzyk na murach.

Wrzask dowódców, przekleństwa, groźby.

I znów bój wrze.

— Kiedyż nadejdzie godzina kary na tych bezeczników, kto spuści miecz sprawiedliwości na ich karki? — pytał sam siebie Gosławicki.

I nagle przypomniały mu się słowa Oleśnickiego i sam sobie odpowiedział:

— Bóg!

Bój do wieczora trwał.

Zmrok zapadł nagle, bo niebo się zachmurzyło i deszczyk zaczął rosić. Potem wiatr się zerwał silny i coraz czarniejsze naganiał chmury i ulewa smagała strumieniami wody, kędy ją wicher gnał. I znowu przycichała, by z nową gwałtownością się zerwać za chwilę.

— To dobrze — rzekł Gosławicki. — Opończa czarna, Cerber czarny i noc czarna, nawet kocie oczy nas nie zobaczą.

— Ale sam, nie widząc nic, możesz się natknąć na obóz.

Zaśmiał się wesoło.

— Mam ja węch wyżli i smród potu żołnierskiego czuję na dwie staje. Cerber także. Jak smród ludzki zwęszy, aż drży cały. Ani chrapnie, ale ja łydkami czuję. Ucho też mam takie, że bez oczu widzę, z której strony ludzki dech dolatuje.

— Czarownik waszmość jesteś — rzekł dowódca zamku.

— A śp. stryjec, niech w Bogu spoczywa, mawiał, żem nicpoń, wartołóg, obieżyświat, co niczego się nie uczy, a jeno nos wszędzie wściubia i węszy, co i jak ludzie robią, a potem jak małpa naśladuje.

Towarzysze śmiechem huknęli.

Gosławicki niby spoważniał.

— Musi to ono tak być, bo śp. stryjec wielce był uczony człowiek...

— I on to waszmościa wychował?

— I wychował i umierając, skrzynkę sporą z grosiwem ostawił, abym w mojej nieuczciwości głodem nie zmarł.

Noc była już czarna, cicha.

Postanowiono nie wszczynać alarmu, chybaby Maciej dał znak, że wpadł na knechtów. Jeśli zaś uda mu się w cichości prześliznąć, lepiej niech załoga snu użyje.

— Wymknął się, w stronę kędy za dnia widział, że obozu niema, skierował i zapadł w ciemność.

Towarzysze w dal wpatrywali się, na ziemię, kładli, nasłuchiwali tententu konia.

Nic.

— Zapadł się w ziemię!

— Albo na cerberze przez czarne chmury leci.

— Kto go tam wie?

— A bezbożniki — karcił dowódca — toż biskupowy bratanek!

Tymczasem Maciek zaszył się w ciemność i mniej widoczny, niźli cień, dążył powoli, lecz śmiało naprzód.

Serce ani zabiło, ręka dzierżyła tręzle silnie, koń stąpał ostrożnie, prawica ściskała szablę gołą, ukrytą pod opończą.

W ciszy bezgranicznej słyszał szelest blizkiego boru.

Kroki konia zdawał się liczyć; wiedział ile drogi przebył. Jeszcze trochę, jeszcze...

Nastawił uszu...

Nic.

Węszył jak wyżeł... tam na lewo bór sosnowy pachniał.

Poprawił się na kulbace, lekko dotknął szyi konia i rysią posunął jak wiatr.

Chmury gdzie niedzie przedzierały się, odsłaniając rzadkie gwiazdy.

Uśmiechnął się ku nim, jak ku dobrym znajomym. Przystanął na chwilę, rozejrzał się po niebie, jakby o drogę pytał i zawróciwszy nieco na prawo, znowu co koń wyskoczy pędził.

Ku Wiśle trzeba mu było co rychlej, by się na drugi brzeg dostać, bo z tej strony kraj pełen Krzyżactwa i nie trudno wpaść w ich ręce.

Puścił wodze swobodnie, lecz cerber go rozumiał, bo gnał, nie zwalniając biegu na chwilę.

Nagle blask jakiś na lewo ujrzał. To przygasał, to buchał czerwono. Czasem szarością jakąś zachodził, to znowu jasności nabierał.

— Pożar pod lasem — mruknął i wpatrywał się uważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kto Kogo Unika?

(Biuletyn Pol. Stow. Lekarzy i Dentystów w Ameryce).

Od czasu do czasu pisma polskie w Stanach Zjednoczonych narzekają, że Polacy nie łączą się i nie żyją razem z Amerykanami. Zachęcając ku temu piszą, abyśmy wyszli z naszych ciasnych, zasklepionych środowisk, abyśmy opuścili nasze zaułki, poszli pomiędzy Amerykanów, zapoznali ich ze sobą, pokazali co posiadamy wartościowego i dobrego. Tak piszą pisma polskie i tak myśli wielu Polaków amerykańskich.

Przed niedawnym czasem młody, sympatyczny, w Stanach Zjednoczonych wychowany, dr. B. żalił się do mnie, że osiedliśmy koło naszych kościołów, zasklepili się w sobie i tylko swojem, ciasnem życiem żyjemy. Zabawy, bale, zgromadzenia odbywają się w parafji albo koło parafji w naszem ograniczonem kółku, zdala od Amerykanów. Żyjemy zupełnie odrębnem życiem od nich.

Takiego samego zdania jest profesor Uniwersytetu Northwestern, dr. X., który zauważył nawet pomiędzy studentami polskiego pochodzenia dążności separatystyczne.— Separatyzm ten może nie bardzo się na zewnątrz uwidaczniający, istnieje jednak w postaci łączenia się towarzyskiego studentów polskiego pochodzenia, bezwiednego wprost ciążenia ku sobie, lepszego rozumienia się, — rzeczy na pozór drobnych, które nie ujdą jednak oka bacznego wychowawcy.

Sąd ten o nas, jakobyśmy unikali Amerykanów i posiadali wielką solidarność narodową, udzielił się nawet i rodowitym Amerykanom. I oni mówią, że ich unikamy.

Nie można zaprzeczyć, że Polacy w Stanach Zjednoczonych skupiają się koło swych parafij, że żyją odmiennem, ciasnem, swem własnem życiem, że jako ogół nie łączą się z Amerykanami i nie dają możności wzajemnego poznania się. Nie znaczy to jednak, aby Polacy Amerykanów unikali. Możeby i lepiej było dla narodu polskiego, aby mógł ze siebie wydawać takie emigracje, które byłyby zdolne mężnie, systematycznie i niewzruszenie opierać się obcym wpływom. Ale ktoby myślał, że Polacy unikają Amerykanów, to przypisywałby naszemu narodowemu charakterowi cechy, których my, niestety, prawie że nie posiadamy. Zaprzeczałby słowom księdza K., który pisał: „Słabe są te polskie dusze. Na zewnątrz ci się zdaje być ze stali, a w gruncie rzeczy to tylko glina, lub porcelana".

Tak słabiutkie posiadamy charaktery i słabe poczucie narodowe. I mylą się Amerykanie i ci pośród nas, którzy sądzą, że unikamy Amerykanów i zasklepiamy się w swojem własnem kółku. — Mylą się dlatego, że sprawa ma się wręcz przeciwnie. — Nie Polacy unikają Amerykanów, ale Amerykanie unikają Polaków.

Nietylko zresztą Polaków, ale cudzoziemców wogóle. Tak niemile widziani są cudzoziemcy w Stanach Zjednoczonych, że słabsze jednostki, aby uniknąć szykan, starają się, zewnętrznie przynajmniej, upodobnić do otaczającej ich masy .

Przejrzyjmy nazwiska naszych kolegów lekarzy i dentystów, — prawie wszystkie polskie, ale zobaczmy nazwiska adwokatów polskich, a przekonamy się, że wielu z nich ma nazwiska albo całkowicie zmienione, albo jakieś „pogańskie", jak się żartobliwie wyrażają nasi rodacy, dodane do czysto polskiego.

Stwierdzam tu tylko fakt, nikogo nie potępiając i nie że złej woli o tem pisząc, bo otwartą jest jeszcze sprawą czy polityka „pawia i papugi" jest lepszą od realnego, twardego, na sposób Żydów, mądrego przeciwstawiania się zalewowi przez obce żywioły.

Lekarze i dentyści praktykując pomiędzy Polakami lub emigrantami innych narodowości, nie potrzebują zmieniać nazwisk, ale prawnicy, obracający się pomiędzy Amerykanami, chcąc uniknąć szykan lub stronniczych wyroków od uprzedzonych sędziów, często, dla chleba, zmieniają nazwiska.

Przed kilku laty czytaliśmy w pismach jak pewnemu młodemu małżeństwu polsko-amerykańskiemu, w Cleveland, o ile się nie mylę, wymówiono mieszkanie za to, że sąsiedzi Amerykanie, słyszeli ich rozmawiających ze sobą po polsku na ganku domu, w którym mieszkali.

Pewnemu lekarzowi polskiemu odmówiono wynajęcia mieszkania w domu apartamentowym, w którym mieszkali Amerykanie, gdy tylko usłyszano polskie nazwisko zgłaszającego się.

Podobnych przykładów każdy z czytelników mógłby przytoczyć po kilka albo i więcej.

To, że Polakowi nie sprzedadzą domu lub działki pod dom w niektórych miejscowościach, szczególnie letniskowych, można, czasem słusznie zresztą, tłumaczyć, że nie chcą się wdawać z nieznanymi ludźmi. Na pewną zamożną polską rodzinę, sąsiedzi Amerykanie boczyli się przez cały szereg lat, gdy nabyła willę w miejscowości letniskowej koło Chicago. W niektórych okolicach Polakom już jednak przyznano prawo obywatelstwa; Żydów natomiast nie wpuszczą nawet w celu zwiedzenia niektórych miejscowości, jak np. Dunes Acres przy Chicago.

Nietylko, że nie unikamy Amerykanów, ale staramy się ich naśladować we wszystkiem i garniemy się do nich gdy tylko mamy sposobność.

Prawie wszystkie nasze akademje, popisy, zgromadzenia, nie obejdą się, aby na programie nie było jednego lub kilku Amerykanów. Angielska mowa rozbrzmiewa powszechnie i próżnoby kto szukał pomiędzy nami niechęci ku Amerykanom. O unikaniu ich niema mowy!

Ale zato Amerykanie, anglosasi, przepojeni są nienawiścią rasową i gdziekolwiek idą — nienawiść tę ze sobą niosą. Zanieśli ją do Indji, do Australji, przynieśli do Ameryki Północnej. W całej Ameryce, za wyłączeniem niektórych wysp Zachodnich Indji, gdzie było zamało białych, nie spotyka się czystej krwi murzynów; zmieszali się oni z europejczykami zupełnie. — Kwestji murzyńskiej niema w Argentynie, niema w Brazylji, dopiero w Stanach Zjednoczonych znajdują się czystej krwi murzyni i kwestja murzyńska jest wciąż i długie lata jeszcze będzie, ropiącym się wrzodem na ciele tego kraju.

Naśladując Amerykanów i Polacy nie lubią murzynów. — Rodacy, którzy często stoją pod wieloma względami niżej od murzynów, idąc owczym pędem, starają się nie być odmiennymi od innych białych, — odnoszą się z niechęcią ku czarnym. A że stosunek ten do murzynów jest tylko naśladowaniem Amerykanów, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ponieważ Polacy zamieszkali w Argentynie i w Brazylji są od tej naleciałości zupełnie wolni.

Oddając sprawiedliwość Amerykanom, trzeba przyznać, że nie wszyscy oni odnoszą się z niechęcią ku cudzoziemcom. Tymi białymi krukami jest elita umysłowa amerykańska. Należą do niej profesorzy uniwersytetów, pisarze, uczeni, artyści, wysocy urzędnicy i wojskowi Stanów Zjednoczonych i bardzo nieliczne jednostki z pośród innych klas. Z tem szczupłem gronem osób naprawdę kulturalnych, przeciętny emigrant nigdy, w całem swojem życiu w Stanach Zjednoczonych, w kontakt nie wchodzi i wysokiej ich kultury nie zna.

Poza tą elitą, całe społeczeństwo amerykańskie, nie wyłączając inteligencji, jest do Polaków i wogóle do emigrantów i ich dzieci, nastrojone nieprzychylnie, podejrzliwie, nieufnie, a czasem nawet wrogo. Rady na to jednak niema innej jak iść przebojem przez życie amerykańskie, uczyć się samemu i uczyć dzieci swoje, kultywować mowę polską i dobre, zdrowe obyczaje polskie, słowem, starać się wiedzieć więcej i stać wyżej od przeciętnych Amerykanów.

Iść pomiędzy nich powinniśmy. Trzeba ich zapoznać z tem, co posiadamy wartościowego. Ale na wzajemny stosunek do siebie patrzeć jednak trzeźwo i nie twierdzić, że unikamy rodowitych mieszkańców tego kraju, skoro właśnie rzecz się ma wręcz przeciwnie.

Edw. Nowicki.

THE HINDENBURG LINE—1934



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Na dużo chorób duszy i ciała czas okazuje się najskuteczniejszym lekarzem.

* * *

Doskonałe wykorzystywanie czasu czyni czas za zbyt ulotnym.

* * *

Czas dla nas jest to okres, rozdzielający wieczność poprzedzającą nasze istnienie od wieczności, wyczekującej niecierpliwie na nas po śmierci.

* * *

Wszelka władza w społeczeństwie jest tylko powierzoną do czasu dla dobra wspólnego i z użycia tej władzy trzeba będzie może ludziom ale napewno kiedyś Bogu zdać ścisłą sprawę.

* * *

Najbardziej boli zdrada, gdy zaufanie było zupełne i świadczenie dobrodziejstw bezgraniczne.

* * *

Niejedna osoba życzyłaby sobie pogawędzić z mędrcami lub ze świątobliwymi pustelnikami. Pragnienie to zdaje się nieziszczalne a jednak w dziełach, które po sobie pozostawili jest streszczone to, czem oni pragnęli się z drugimi podzielić i to znacznie akuratniej i dokładniej wyrażone, niż zdołaliby to uczynić ustnie w potocznej rozmowie. Trzeba tylko wczytywać się w ich dzieła, by sobie pogawędzić z nimi i przyskarbić bogactwo ich z trudem nagromadzonych myśli i wiadomości.

* * *

Jedynie zwycięstwo swych namiętności i złych nałogów oraz osiągnienie cnót i spełnienie dobrych czynów ma wartość przed Bogiem. Zwycięstwa nad wrogami przez ograbienie ich niesprawiedliwie będą raczej we wieczności karane niż wynagradzane.

* * *

Biedaka życie cnotliwe uszczęśliwia i zadawalnia.

* * *

Sława i cześć należy się za życie cnotliwe a nie za rzekome szlacheckie urodzenie.

* * *

Z cnotą prawdziwą idą w parze: zdrowy rozsądek, zadowolenie wypływające z nieskalanego sumienia, sława u społeczeństwa oraz radość i pełność czerstwego zdrowia.

* * *

Postawić za podstawowe i wyłączne prawo w państwie Dziesięcioro Przykazań Bożych i sędziów sprawiedliwych, umiejących to prawo należycie zastosowywać w poszczególnych wypadkach, a możnaby wszystkie zbiory skomplikowanych praw zniszczyć bez najmniejszego uszczerbku dla dobrobytu społeczeństwa.

Zlot Sokoli w Nisku.

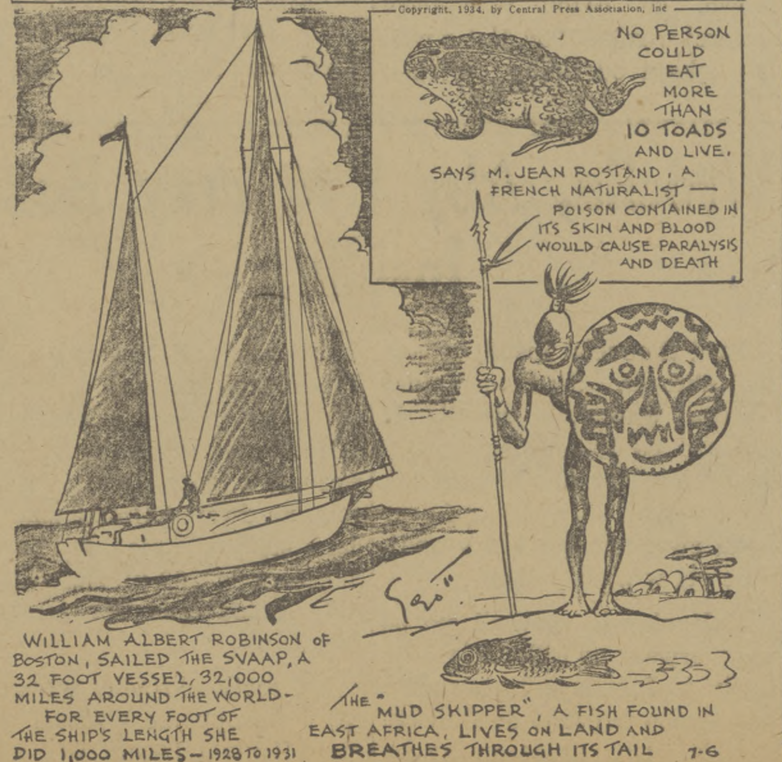
Z okazji 30-letniej rocznicy założenia gniazda sokolego Nisko, odbył się 3 ub. m. zlot Sokoli. W uroczystości wzięli udział druhowie i druhny z całej dzielnicy lwowskiej. Na program złożyły się: raport i przegląd drużyn sokolich na boisku, nabożeństwo w kościele parafjalnym, defiladą, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu „Sokoła" ku czci Sokołów poległych w walkach, przyczem okolicznościowe przemówienie wygłosili pp. prof. Sokołowski i prof. Gliński. Następnie na boisku odbył się pięciobój lekkoatletyczny. Po wspólnym obiedzie nastąpiły pokazowe ćwiczenia. Specjalny podziw budziło pięciu druhów z Jarosławia, którzy popisywali się efektownemi ćwiczeniami na przyrządach. Bardzo ładny widok przedstawiały Sokolice z Niska w strojach marynarzy. Po meczu piłki nożnej odbyła się w sali Sokoła zabawa taneczna z udziałem orkiestry wojskowej 17 p. p. z Rzeszowa.

PESYMISTA.

— No, czy pan zadowolony z pobytu w Niemirowie? Reumatyzm ustąpił, prawda?

— Ustąpił, ale co mi z tego, skoro teraz nie wiem, kiedy zbliża się zmiana pogody.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ISKIERKI FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ.

Jubileusz Prof. Dyboskiego.

Ilustrowany Kurjer Codzienny podaje obszerne i sympatyczne sprawozdanie z uroczystości jubileuszowej 25-lecia pracy naukowej prof. Romana Dyboskiego, jaka się odbyła w Krakowie dnia 8go maja z inicjatywy Koła Anglistów Un. Jagiel. Wśród zebranych byli przeważnie b. uczniowie prof. Dyboskiego i stypendyści Fundacji Kościuszkowskiej. Imieniem studentów amerykańskich, przebywających na studjach w Krakowie, przemawiała p. Elżbieta Clarkówna.

*

Ad multos annos!

Przez miesiąc lipiec prof. Dyboski bawi w Anglji w celach odczytowych. Jak zwykle, misjonarz spraw polskich.

*

Inż. Mitera Docentem w Akademji Górniczej.

Inż. Zygmunt Mitera, który w r. ub. otrzymał stopień Doktora Nauk (Doctor of Science) w Colorado School of Mines, przyjął posadę Docenta Geofizyki w Akademji Górniczej w Krakowie. Specjalizował się w Ameryce w najnowszych metodach odnajdywania bogactw mineralnych i kursy jakie wprowadził do Akademji Górniczej, są tam wykładane poraz pierwszy w historji tej polskiej uczelni.

Poza wykładami naukowemi inż. dr. Mitera oddaje swe usługi w charakterze inżyniera doradcy firmie „Pionier" we Lwowie. Inż. Miterze udało się również wypożyczyć z Ameryki najnowsze przyrządy badawcze, celem wyszukiwania nowych pokładów mineralnych jak ropa, gaz itd.

*

Prof. Rose o Górnym Śląsku.

Dr. William J. Rose, profesor socjologji w Dartmouth College, otrzymał urlop na dwa lata i poświęcił się gruntownym studjom Polskiego Górnego Śląska z punktu widzenia wzajemnych oddziaływań niemiecko-polskich. Podczas ostatniego roku szkolnego otrzymał on stypendjum Fundacji Kościuszkowskiej im. Z. N. P.

„Polska Zachodnia" (Dziennik katowicki), p. t. „Wyjazd amerykańskiego uczonego ze Śląska" tak pisze między innemi:

„W wyniku jego badań ma powstać większych rozmiarów praca naukowa, która, opublikowana w języku angielskim, nie tylko zapozna zagranicznego czytelnika z losami G. Śląska, lecz niezawodnie rzuci ciekawe światło na tę kwestję, oglądaną oczyma cudzoziemca. Prof. dr. Rose... przeprowadzał długie i żmudne studja samodzielnie i cały materjał obserwacyjny czerpał wprost z pierwszej ręki. Okoliczności te dają gwarancję, że jego praca będzie pierwszem i jedynem dotychczas źródłem studjum bezstronnego cudzoziemca o Górnym Śląsku."

*

Ma posadę, bo umie po polsku.

Jeden z długoletnich przyjaciół Fundacji pisze:

„Żyje się, ale bardzo ciężko o pracę. Starsza córka już od roku pracuje w Home Owners Loan Corp. jako Chief Clerk w Control Dept. w stanowym ofisie — zawdzięczając posadę swoją znajomości języka polskiego, którego się uczyła pod kierunkiem panny M., stypendystki Fundacji Kościuszkowskiej".

Z Biur Fundacji Kościuszkowskiej
149 East 67th Street,
New York City.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Obiad Na Jutro.

Pomidorowy Buljon.
Sucharki.
Polędwica „a la Krejcik".
Kartofle.
Sałata Pomidorowa z Majonezem.
Pierogi z Czereśni.
Herbata.

Polędwica „a la Krejcik".

Wyżyłowaną polędwicę natrzeć solą, pieprzem i musztardą francuską i postawić w zimnem miejscu przez dwie godziny. Potem obrumienić ją na rozpalonem maśle i wystudzić. Tymczasem przepuścić przez maszynkę funt upieczonej wieprzowiny lub cielęciny z kilkoma uduszonemi i upieczonemi z masłem i cebulą pieczarkami i z dwiema ugotowanemi główkami włoskiej kapusty, z których zdjąć kilka większych wierzchnich liści. Dodać trochę pieprzu, soli, zielonej usiekanej pietruszki i jedno całe jajo.

Farszem tym posmarować polędwicę obłożyć pozostawionymi liśćmi z kapusty, a na wierzchu obłożyć plasterkami wędzonki, obwiązać szpagatem i piec w gorącym piecu przez dobre pół godziny. Podając szpagat odrzucić, pokrajać polędwicę ostrym nożem i polać własnym sosem.

Pierogi z Czereśni.

Przygotować ciasto na pierogi jak zwykle, rozwałkować, powycinać szklanką placuszki, nakładać po trzy lub cztery należycie z postek wydrylowane czereśnie do każdego pieroga i mocno brzegi zlepiać. Po ugotowaniu wyjąć łyżką durszlakową na półmisek i obficie pocukrować, a osobno podać kwaśną śmietanę. Kto nie lubi z śmietaną trzeba po ugotowaniu polać pierogi świeżem roztopionem masłem.

Bracia idą na śmierć w komorze gazowej.

Florence, Ariz. — Dwaj młodzi bracia, uznani winnymi zamordowania prospektora dla łupu $35, mieli iść dzisiaj o świcie na śmierć w komorze gazowej w więzieniu stanowem.

Katarzyna Wójcik—Edwin Holcer.

Jutro, dnia 7go listopada, o godzinie 10 rano, w kościele św. Stanisława Kostki, staną na ślubnym kobiercu panna Katarzyna Wójcik z panem Edwinem Holcer, synem pani M. Jasińskiej. Drużbować państwu młodemu będą panna Florentyna Jasińska z panem Franciszkiem Górnym i panna Józefina Koszuba z p. Florjanem Snarskim. Gody weselne odbędą się w sali Oaza.

Panna młoda ubrana będzie w białą koronkową suknię powłóczystą, przybraną tiulem, w stylu „Empress Eugenie" i welon w stylu „Stella Royale". — Druchny zaś będą ubrane w różowe koronkowe suknie, przybrane tiulem w stylu „Jessica" a główki będą ozdobione tirą kwiatów koloru „aquamarine".

Matka pana młodego, pani M. Jasińska ubrana będzie w koronkową suknię koloru „Cadet Blue" w stylu „Charmante".

Stroje orszaku ślubnego wykonane zostały w Alliance Bridal Shoppe.

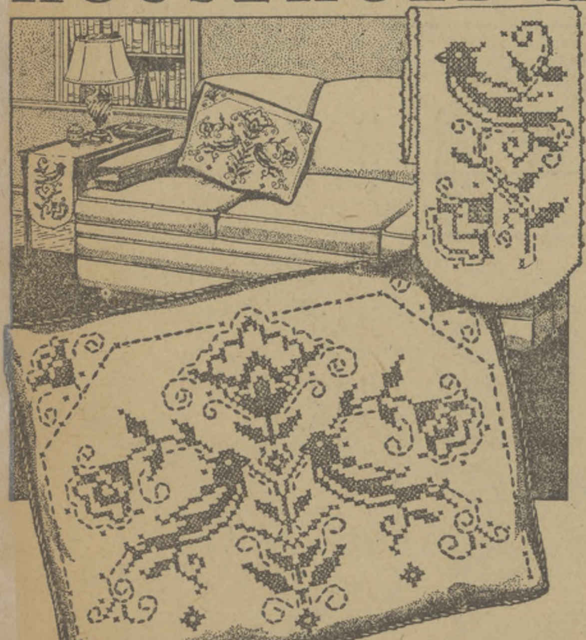
Rodzina pp. Szygowskich Powiększyła Się.

Rodzina pp. konsulostwa Szygowskich powiększyła się o śliczną córeczkę, która przyszła na świat w środę, w Dniu Niepodległości. Wszyscy składają konsulostwu serdeczne życzenia i sądzą, że młoda „Miss Independence" będzie się wkrótce mogła bawić ze swym starszym braciszkiem Maciusiem. Pani konsulowa Szygowska jest obecnie w szpitalu Sióstr Nazaretanek i powraca szybko do zdrowia.

Tragiczna śmierć chłopca polskiego.

Riverside, N. J. — Kąpiąc się w rzece Delaware, 16-letni Antoni Kakajski, uczeń szkoły średniej, tak nieszczęśliwie skoczył z brzegu do wody, że uderzył głową o dno i zabił się na miejscu.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Cross stitch makes Effective Linens

Pattern 5018

OZDOBNA ROBOTA KRZYŻYKOWA.

W modełku 5018 znajdziecie 10½x15 calowy wzór, z deseniem na brzeg pokrycia na fotel przedstawionego powyżej wielkości 12x15 cali i wzór dwóch pokryć na poręcze, wielkości 4¾x8 cali, również z brzegiem, ilość materji i ilustrację wszystkich ściegów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

TO I OWO.

Bufiaste rękawy przy wizytowych sukniach są wykończone u dołu srebrną słomką, co nadaje rękawom wygląd koszyczka.

*

Na kołnierze i mankiety używa się plecionki z lakierowanych sznurków.

*

Pewna firma lansuje czarne, atłasowe rękawiczki, których każdy palec zakończony jest kawałeczkiem czerwonego atłasu, naśladującego paznokieć polakierowany na czerwono!

*

Kołnierze i paski przybrane są szklannemi podłużnemi walcami tego samego koloru co suknia.

DO CHÓRU KALINA.

Pani Franciszka Wójcik, korespondentka podaje do wiadomości że przez cały miesiąc lipiec lekcje śpiewu zniesione i nastąpił czas wakacyjny.

Równocześnie uchwalono wycieczkę do Parku Lincolna i wszystkie koleżanki proszone są o wzięcie udziału. Datę podamy później. Jest to wycieczka tylko dla koleżanek i ich rodzin.

Chór Kalina nie urządza w tym roku pikniku, lecz bierze udział w koncercie na otwartym polu połączonym z piknikiem, który urządza Okręg I. Z. S. P. w Am., dnia 26 sierpnia, w ogrodzie Marvel Inn na który proszeni są wszyscy sympatycy, gdy dwie trzecie dochodu będzie przeznaczone na chóry biorące udział.

KRONIKA KOBIECA.

Niedawno urządzona wystawa mody w Moskwie, ściągnęła około 40,000 kobiet. W liczbie tej były robotnice fabryczne i wieśniaczki, które pociągami i zaprzęgami konnemi, ciągnęły na wystawę z różnych części Sowiecji.

*

Towarzystwo tramwajów elektrycznych w Tokio urządziło kursa konduktorskie dla kobiet. Po egzaminie rozesłano kandydatki przyjęte na nowe linje tramwajowe w Tokio i do miast prowincjonalnych.



WYGODNA SUKIENKA DO ZABAWY.

Modełko 371.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat. Na wielkość 4 potrzeba 1⅝ jarda 35 calowej materji i ½ jarda 18 calowej albo szerszej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

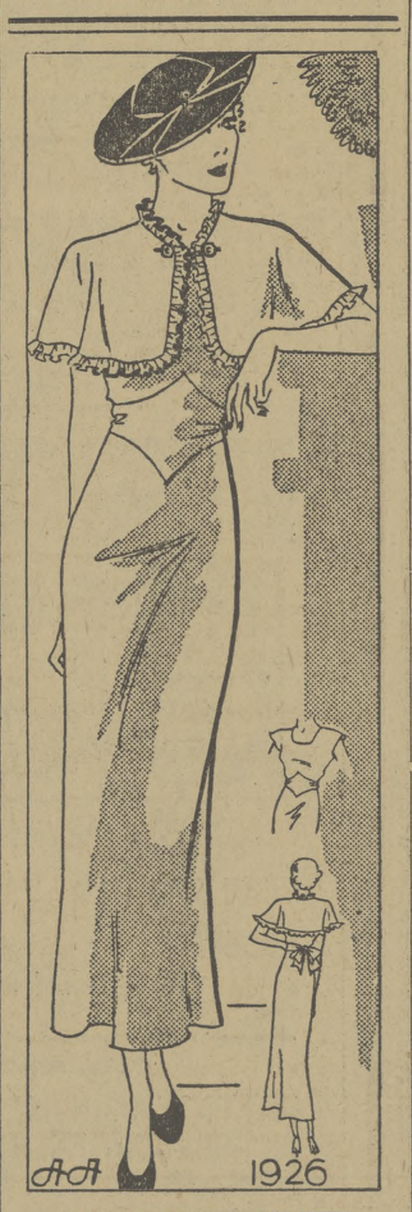
PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr...............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Z ZEBRANIA KOMITETU OBCHODU CUDU NAD WISŁĄ.

Na wczorajsze posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego odbyte w sali Zjednoczenia, przybyła spora liczba członków zrzeszonych w tak zwanych subkomitetach, kierujących pracą przygotowawczą odnośnie wielkiego obchodu patrjotycznego Cudu nad Wisłą, mającego się odbyć w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Przewodniczył p. Władysław H. Sajewski, a sekretarzował p. Władysław Zolla. Na posiedzeniu wczorajszem zdane były sprawozdania poszczególnych subkomitetów. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu takowego, powołany został do sprawozdania komitet programu. Przewodniczący, p. Jan Domanus, odczytał nakreślony program, złożony z mów konsula Rzeczypospolitej Polskiev, burmistrza chicagoskiego, reprezentantów stanowego i krajowego, ze śpiewu chórów narodowych, oraz innych numerów. które w swoim czasie w całości podamy. Pozatem komitet muzyki, którego przewodniczącym jest p. Franciszek Kempa, zdał sprawozdanie ze swej czynności.

Uchwalono jednak sprawę zagodzenia orkiestry zostawić do następnego posiedzenia z tem jednak zastrzeżeniem, że tylko jedna a nie więcej orkiestr grać będzie na tej manifestacji. Chodzi tu głównie o zaoszczędzenie wydatków. Wszyscy są zdania, iż w pochodzie wezmą udział kapele szkolne — parafjalne; trębacze i dobosze skautowskie, harcerskie i sokole, które trzymać będą tempo potrzebne w wymarszu.

Dalej p. Stefan S. Tyrakowski, polecił złożyć podziękę panu komisarzowi Tomaszowi Gordonowi za wystaranie się o pozwolenie na odbycie się pochodu i obchodu w parku Humboldta mimo pewnych trudności. Podziękowanie uchwalono wysłać p. Gordonowi listownie, przyczem wyłoniła się myśl oczyszczenia pomnika Kościuszki z kurzu i pyłu i z tą sprawą także odniosą się do p. Gordona, o łaskawe zajęcie się. Na miejsce p. Gackiego do komitetu finansowego wybrano wczoraj p. Chruszczyńskiego, a na miejsce p. Wróbla zamianowano p. Franciszka Kowalczyka. Uchwalono również zwołać listownie wszystkich przewodniczących komitetów na przyszły czwartek wieczorem. Zaś następne posiedzenie ogólne wszystkich komitetów odbędzie się za dwa tygodnie tj. w czwartek, dnia 21go lipca. Komitet parafji postanowił zabrać się rącza do pracy w dniach najbliższych i także komitet prasy przyrzekł pisać artykuły reklamowe, jak najczęściej, by sprawa obchodu tego zainteresowała jak najszerszy ogół Polonji chicagoskiej.



MODNY PELERYNKOWY "ENSEMBLE".

Anne Adams Modełko 1926.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16 ,18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr...............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Z Jackowa.

W dniu wczorajszym odbyło się formalne otwarcie nowego zakładu pogrzebowego, na Jackowie, którego właścicielem jest p. Emil Motzny z ulicy Noble. Z tej okazji liczni przyjaciele i znajomi przybyli zakład ten zwiedzić i złożyć p. Motznemu serdeczne gratulacje, powodzenia na nowem miejscu. Duży stos kwiatów z życzeniami nadesłano z tej okazji.

*

W przyszłą środę wieczorem na podwórzu parafjalnem będzie rojno i gwarno. Okazją będzie zabawa księżycowa „moonlight dance", którą urządza młodzież z CYO. Energiczne przygotowania w toku.

*

Skromnie i pobożnie ubiegłej niedzieli, długoletni jackowianie państwo Michał i Franciszka Jasińscy, obchodzili złoty jubileusz czyli 50-lecie wspólnego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. w ich intencji odprawionej przez X. proboszcza Stefana Kowalczyka, C.R. w asyście X. H. Fabiańskiego, C.R. i X. S. Fiołka, C.R. złożyli Bogu dzięki za obfite łaski otrzymane z prośbą o dalsze. Dzieci i wnukowie poprowadzili czcigodnych Jubilatów do ołtarza, na czele których niesiona była laska, ten symbol starości, którą X. proboszcz poświęcił i udzielił Jubilatom błogosławieństwa na dalszą drogę ich życia małżeńskiego. Niewiasty Różańcowe dały szczery wyraz należnej czci, z jaką odnoszą się do swej przełożonej Bractwa Różańcowego, a które ofiarowały Komunję świętą o zdrowie jubilatki. Był to oczywiście wspaniały bukiet duchowny złożony z życzliwych serc siostrzanych. Po Mszy św. rodzina, krewni i przyjaciele składali jubilatom życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi św. jutro, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Bernarda Gapińskiego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego pochowane zostaną w grobie na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Państwo Wojciech i Marja Kotlarscy, obchodzić będą w najbliższą niedzielę srebrne gody małżeńskie. Na Mszy św. o godzinie 7:30 rano podziękują oni Bogu za łaski.

*

Jutro w kościele św. Jacka, o godzinie 10:30 ślubować będą p. Wincenty Boske z panną Ireną Rylka; o godzinie 10:30 ślubować będą p. Wojciech Kontwig z panną Eweliną Przybyszewską.

FASZYSTA.

— Wiesz co, Franek? Ja myślę zapisać się do faszystów.

— A to poco?

— Taniość i wygoda. Włoży człowiek czarną koszulę, to przez cały rok może nie dawać do prania.

Przebudzeni Licznemi Wypadkami Urzędnicy Zabrali Się Do Pracy.

Miejscy, powiatowi i stanowi urzędnicy wczoraj zabrali się do pracy, przebudzeni z letargu licznemi wypadkami śmierci skutkiem szalonej jazdy automobilowej w powiecie Cook. Dzisiaj nastąpiło ich spotkanie w kwaterze policyjnej, gdzie omawiano nowe plany kampanji mającej na celu zmniejszenie liczby wypadków automobilowych na drogach stanowych i ulicach miejskich.

W dwóch dniach 14 osób zostało zabitych lub zmarło z ran odniesionych w wypadkach automobilowych w Chicago i na przedmieściach. Liczba wypadków śmierci wzrosła do 616 w powiecie Cook od dnia 1go stycznia.

Kapitan policji Ira McDowell, szef umundurowanych policjantów chicagoskich; inżynier drogowy miasta, Leslie J. Sorenson; Charles M. Hayes, prezes Chicago Motor klubu; koroner powiatowy Franciszek J. Walsh i wielu innych urzędników policyjnych dzisiaj bierze udział w obradach.

Dr. Herman N. Bundesen, prezes Rady zdrowia i koroner powiatowy Walsh wykazali cyfrowo, że liczba wypadków śmierci w roku 1934 jest o wiele większa od liczby w roku 1933.

Od dnia 1-go stycznia do 30go czerwca, b. r., zanotowano 586 wypadków cmierci w powiecie Cook, gdy w tym samym okresie czasu, ale w roku 1933 zanotowano 493 wypadki śmierci ofiar automobilady.

Ostatnio ofiarami automobilady padły: pani Agnieszka Nixon, lat 36, z pnr. 2725 North Oak Park avenue, która zmarła w szpitalu Oak Park Emergency z ran doznanych wczoraj w kolizji maszyn przy zbiegu Elmhurst i Algonquin roads.— Okaleczona w tym samym wypadku panna Gertruda Cole, lat 19, z pnr. 1151 Jeanette avenue, w Des Plaines, zmarła krótko po pani Nixon.

Po wypadkach automobilowych wczoraj zmarli także: Samuel Meyers, lat 52, z pnr. 4837 North Drake avenue; pani Agnieszka Smith, lat 81, z pnr. 527 South Clinton avenue; Franciszek Lichtenberg, lat 63, z pnr. 2326 ul. North Clark; pani Marja Gollnick, lat 55, z pnr. 3424 Parker avenue; Ludwik Coleman, lat 15, Murzyn z pnr. 3313 South Parkway; Artur Lawson, lat 53, Murzyn z pnr. 22 ul. East 59ta; Panna Aniela Borchman, lat 20, z pnr. 161 ul. Hill.

Wróciła, Aby Być Przy Boku Insulla.

Pani Samuela Insull, (dawna aktorka Gladys Wallis) wczoraj wieczorem wróciła do Chicago po 19 miesiącach spędzonych w Europie. Wróciła jak sama powiedziała, aby być przy boku swego męża, który znajduje się w „tarapatach".

Małżonkowie spotkali się po raz pierwszy od kilku miesięcy, kiedy to Insulla aresztowano i pod strażą wrócono do Chicago aby tu był procesowany za malwersacje. Z Nowego Yorku do Chicago wczoraj towarzyszył jej syn, Samuel Insull, Jr.

Spotkanie Insullów nastąpiło wczoraj o godz. 6:30 wieczorem, na dworcu Union, skąd udano się następnie do hotelu Seneca, pnr. 200 ul. East Chestnut, gdzie mieszka młodszy Insull.

Na spotkanie żony wracającej z Europy nie wyszedł jej mąż, Samuel Insull, Sr., gdyż mu przeciwko temu radzili jego lekarze. Spotkał zaś żonę w hotelu, gdzie później na żądanie fotografów pism chicagoskich Insullowie stawali do fotografji.

W krótkim wywiadzie pani Insullowa nic ciekawego nie powiedziała. Wzmiankowała jednak, że miejsce każdej wiernej żony jest przy boku męża, zwłaszcza w chwili, gdy mąż znajduje się w „tarapatach".

Czwarty członek trustu morderców stracony.

Ossining, N. Y. — Joseph Murphy został stracony w krześle elektrycznem jako czwarty członek „trustu morderców", który prowadził zbrodniczy proceder ubezpieczania upatrzonych ludzi i mordowania ich z zimną krwią w celu podjęcia asekuracji.

Dożywocie dla zabójcy 4 osób.

Tawas City, Mich. — John A. Woods, lat 53, murarz, który zastrzelił szeryfa Millera i trzy osoby na zabawie w domu zięcia, został zasądzony na dożywotnie więzienie. Woods kułami uciszył gości, których hałaśliwa zabawa nie dawała mu spać.

ASPIRYNA BAYER'A PO NOWEJ CENIE.

We wszystkich aptekach chicagoskich nabyć możecie teraz aspirynę Bayer'a po nowej cenie.

Aspiryna ta poraz pierwszy ukazała się na rynku 35 lat temu. Zniżka ceny sprawi niezawodnie wielką oszczędność dla miljonów ludzi używających te tabletki.

W roku ubiegłym kompanja Bayer Company zniżyła cenę butelek zawierających 100 tabletek każda, i jak podają urzędnicy tej kompanji, popyt znacznie się powiększył tak iż postanowiono znów zniżyć cenę tabletek sprzedawanych w mniejszej ilości.

Aspirynę Bayer'a dzisiaj nabyć możecie w 60,000 aptekach po zniżonej cenie, w całych Stanach Zjednoczonych.

SPORT

Dziś Ciekawe Wyścigi Motocyklistów.

Dwudziestu czterech tęgich motocyklistów staje dzisiaj wieczorem do wyścigów na płaskim torze, jaki zbudowano w parku Logan Square, róg Elston i Kedzie avenues. Wystąpią szampjoni Ameryki i Kanady, o godzinie 8:30 dzisiaj wieczorem, w nadziei zdobycia nowych rekordów.

Od dnia, w którym wyścigi motocyklowe rozpoczęto urządzać na płaskim torze Chicago gromadnie udaje się na te zawody ciekawe podobnie pak tak to czynią w Detroit i Milwaukee. Przyjechali na dzisiejsze zawody motocykliści tacy jak Eric Chitty, Dom Smith z Texasu, Chorty Campbell i Lou Wilson.

Na programie 18cie wyścigów. W tem dwa kontesty dla amatorów Ferdie Scholtesa i Carla Bauera z Joliet.

W NIEDZIELĘ GRA Z BOWLERAMI.

Piłkarze z klubu Cragin Merchants staną w przyszłą niedzielę, dnia 8go lipca do gry w piłkę metową na boisku przy narożniku Lawrence i Linder avenues, o godzinie 3ej po południu. Grać będą z klubem piłkarzy T. J. Bowler'a.

Dla cragińczyków baterję stanowić będą Stehno, rzucacz i Grabowski jako chwytacz. Goce i Cappy stanowić będą baterję rywali.

Cragińczycy już raz przedtem pokonali dziewiątkę Bowler'a, która teraz szuka rewanżu.

Psychoza oznacza chorobę umysłową.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Birth mark. 4. False. A dear friend. 5. False. Adjective.

Z Pogrzebu ś. p. W. Kowalskiego.

Jeden ze starszych obywateli cragińskich, z parafji św. Stanisława B. i M., śp. Władysław R. Kowalski pożegnał w ubiegły piątek ten padół płaczu; zmarł dnia 29go czerwca, o godzinie 10:45 wieczorem, po krótkiej a ciężkiej chorobie.

Pogrzeb śp. Władysława Kowalskiego odbył się we wtorek, dnia 3go lipca; wyprowadzenia zwłok z domu żałoby pnr. 2233 North Long avenue dokonał X. proboszcz Stanisław Gadacz, C.R., w asystencji organisty, p. Wojciecha Misiury.

Mszę św. rekwjalną w kościele św. Stanisława B. i M., odprawił X. proboszcz S. Gadacz, C.R., poczem orszak pogrzebawy wyruszył na cmentarz św. Wojciecha w Niles i tam nad mogiłą przemówił X. J. G. Capiga, C.R.

Trumnę ponieśli członkowie Oddziału św. Jacka, nr. 10ty Macierzy Polskiej, pp. Stanisław Pawłowski, W. Gratz, S. Malinowski, A. Kowalski, M. Syska i R. Poterek.

Kwiaty na trumnę zmarłego nadesłali: pani Agnieszka Kowalska, pp. A. Mozuch, Demokratyczna Organizacja 36ej wardy; Wydział Gazu i Oleju na stan Illinois, Wiley W. Mills. Lotus Florists, pp. J. Wojciechowscy i Shotwell Candy Co.

Z Milwaukee, Wis., na pogrzeb śp. Władysława Kowalskiego przyjechali: pani H. Kuzniewska, panna Marja Kuzniewska, pani H. Nowak, pp. Truszkiewicz, M. S. Redziński i pp. E. Brukwiccy. Pogrzebem umiejętnie pokierował p. Jan Wojciechowski. Trumnę ze zwłokami śp. W. Kowalskiego złożono w grobie na parceli familijnej, na cmentarzu św. Wojciecha.

Zmarły za życia był członkiem Oddziału św. Jacka, nr. 10 Mocierzy Polskiej, Klubu Demokratycznego 36ej wardy, Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratów 36ej wardy; brał żywy udział w sprawach lokalnych w Cragin, a przez ostatnie 25 lat był komitymanem precynktowym partji demokratycznej.

Zgon śp. Władysława R. Kowalskiego opłakują: pani Monika Kowalska, żona; Edmund, Franciszek, Leon, Hieronim, Czesław i Ralmund, synowie; Agnieszka Kowalska, matka; Józefa i Tekla, siostry; Roman Reader, zięć; Jan Socha, szwagier; Szczepan Osowski, siostrzeniec oraz liczne grono przyjaciół.

Na pogrzeb swego kolegi przybyli także w wielkiej liczbie członkowie wydziału gazu i oleju na stan Illinois z szefem p. Leonem J. Winieckim na czele, którzy stanowili straż honorową. Był także Harry Kohl, komityman z 36ej wardy wraz z członkami Klubu Regularnego Demokratów.

Śp. Władysław R. Kowalski niech spoczywa w pokoju.

Studenci kubańscy szturmują ratusz.

Hawana, Kuba. — Grupy uzbrojonych studentów i żywiołów stowarzyszonych z różnemi organizacjami rewolucyjnemi przypuściły szturm do ratusza i wyrzuciły 50 urzędników, rzekomo stronników byłego prezydenta Machado. W towarzyszących zamieszkach sześciu ludzi zostało rannych.

Śmiertelny skok.

Portland, Ore. — Roland Mc Call, znakomity pływak, popisywał się skokami do rzeki Kolumbji z platformy wznoszącej się na wysokości 110 stóp. — Wśród grzmiących oklasków 10,000 widzów, McCall wykonał wspaniały skok „łabędzi". W moment później wynurzył się z wody, popłynął na kilka jardów i poszedł na dno.

Samobójstwo Lachockiego.

Buffalo, N. Y. — Wincenty Lachocki, lat 46, zmarł z zatrucia miksturą wódki i trucizny. Lachocki wrócił do domu w nietrzeźwym stanie i wszczął awanturę z córką, która ze strachu wyskoczyła z okna i zwichnęła sobie nogę. Sąsiedzi, zwabieni jękami dochodzącemi z mieszkania Lachockich, wezwali lekarza, który jednak przybył już zapóźno.

Z Pogrzebu Śp. Antoniego Oneckiego.

Śmierć nieubłagana zabrała nam jednego z godnych pracowników, na niwie społeczno-narodowej, ś. p. Antoniego Oneckiego, który wszystkie wolne chwile poświęcał dla sprawy społeczeństwa Polskiego.. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 2go lipca, o godzinie 9tej rano z domu żałoby, 1248 No. Hoyne ave., do kościoła św. Trójcy, gdzie ks. Antoni Luźny C. S. C. odprawił Mszę św. Na organach grał miejscowy organista, p. Wincenty Baluta, a solowe części odśpiewał p. Bron. Rybowiak, wykonał on „Matko Najświętsza" i „Nie Opuszczaj Nas". Na skrzypcach obligato wykonał, p. Stan. Białoruski, przy akompanjamencie W. Baluty.

P. S. Białoruski odegrał marsza pogrzebowego Fryd. Chopina. Ś. p. A. Onecki należał do Związku N. P., przeszło 32 lata brał czynny udział w pracy narodowej, a na dowód tego poważne grono przyjaciół i krewnych wzięło udział w pogrzebie.

Nad grobem ś. p. A. Oneckiego przemówił prezes Tow. Łobzowianie, grupa 1155 Z. N. P., p. Stan. Białoruski, którego to Tow. A. Onecki był członkiem, oraz delegatem od założenia do Gminy 3ciej Z. N. P. Trumnę nieśli koledzy zmarłego, A. Waśkiewicz, A. Ryniewicz, I. Hołdyński, S. Białoruski, W. Kubiak i J. Siergiej.

Soliści byli zaangażowani staraniem „Klubu Ziemi Łomżyńskiej", którego również ś. p. A. Onecki był członkiem. — Prezesem tegoż klubu jest S. Niebrzydowski a kasjerem A. Kurkowski. Pogrzebem zajmował się członek Tow. Łobzowianie p. Józef Makarski i syn. — Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Chicago posiada 22 mile wybrzeża nad jeziorem Michigan.

W Warszawie jest około 1,200,000 mieszkańców.

*

W Rzymie jest przeszło miljon ludności.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i bratowa nasza,

Ś. P.
BRONISŁAWA MILTKO

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go lipca, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę. dnia 7go lipca, o godzinie 8ej rano, z domu żałoby pnr. 4808 So. Seeley Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława Miltko, matka; **Antoni**, ojciec; **Cecylja i Janet**, siostry; **Edward i Bronisław**, bracia; **Anna Miltko**, bratowa; **Franciszek Klina**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
JAN E. NOWAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go lipca, 1934 r., o godzinie 2:20 rano, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, 1934 r., o godzinie 9ej rano z domu żałoby pnr. 2833 West 40ta ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antonina, żona; **Jan Jr.**, syn; **Wincenty i Weronika**, rodzice; **Władysław, Józefa, Stanisław, Zofja, Franciszek, Marjanna, Helena, Edward**, bracia i siostry; **Wawrzyniec i Karolina Czajka**, teściowie; **Bronisława**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 6

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy smutną wiamość, iż najukochańszy syn i brat nasz, szwagier mój i wujek mój,

Ś. P.
EDMUND ANDRZEJ SZAFRANOWSKI

członek Tow. św. Józefa, Nr. 245, Z. P. R. K., Tow. Najświętszego Imienia P. Jezusa w parafji św. Józefa i Tow. Trzeciego Zakonu św. Franciszka; Skautmistrz Osady 119ej Z. P. R. K. przy parafji św. Heleny i podskautmistrz Osady 18ej Z.P.R.K. przy par.św. Józefa, Stow. Alumnów Kolegpum św. Stanisława Kostki—przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go lipca 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5413 So. Wood ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Marjanna (z domu Mackowiak) Szafranowscy, rodzice; **Edward, Stanisław, Jr., Irena, Henryk i Alicja**, bracia i siostry; **Loreta Szafranowska (z domu Lewandowska)**, bratowa; **Jan Kaczkowski**, szwagier; **Loreta**, bratanica; **Jan Łacny i ś. p. Anna Spychalska**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka. 6

✝

Donosimy znajomym, iż

Ś. P.
JAN ZAGAJEWSKI

pożegnał się z tym światem, dnia 2go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 10ej rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Przyjaciele.

Po informacje telefonować Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz, ś. p.

Szczepan Kowalski

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 44. Zamieszkiwał pnr. 1021 No. Hoyne Ave.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pnr. 1850 N. Wood ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Talarska) Kowalska, żona; **Loreta**, córka; **Józef Kowalski**, brat; **Rozalja Korzeniewska, Anna Kalisz**, siostry; **Anna Kowalska**, bratowa; **Jan Ruszkiewicz, Dr. Józef Korzeniewski i Jan Kalisz**, szwagrowie; **Antonina Talarska**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się F. Gogolinski, Tel. Humboldt 0258. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

WIKTORJA FILIPIAK
(Z DOMU KĘDZIERSKA)

członkini Tow. Polek Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, Tow. św. Joanny Oddział 118 Macierzy Polskiej — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go lipca, 1934 roku, o godzinie 6:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3119 W. 41sza ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Filipiak, mąż; **Władysław, Józef i Jan**, synowie; **Aniela, Marjanna i Rozalja**, córki; **Paulina Filipiak**, synowa; **Aleksander Kuffell, Piotr Zieliński, Karol Montd**, zięciowie; **Józef Kędzierski**, brat, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica. Lafayette 7781. 7

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

JÓZEF A. SINGER

członek Tow. Synowie Polski, grupa 257 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 5go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 4126 N. LaVergne Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława (z domu Rybak), żona; **Józef Jr. i Roy**, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż ś. p.

Siostra Marja Anuncjata
(WŁADYSŁAWA KLIMASZ)

ze Zgromadzenia Siostr Franciszkanek pod opieką błog. Kunegundy — zasnęła w Panu dnia 5go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:10 rano, przeżywszy 34 lata, w zakonie 18 lat.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 8go lipca, o godzinie 4ej po południu do kaplicy klasztornej w Domu Starców św. Józefa, 2649 N. Hamlin Ave.

Pogrzeb w poniedziałek rano o godzinie 9ej, z kaplicy na cmentarz św. Wojciecha.

Siostry Franciszkanki.

7

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.
AUGUST PLETZKE, SR.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4-go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:50 rano, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4733 So. Lincoln ul., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lote familijna.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i August, Jr., synowie; **Małgorzata, Franciszka, Józefa i Siostra Marja Generaza, ze Zgromadzenia Siostr Felicjanek**, córki; **Józef i Franciszek**, bracia; **Feliks Franks**, pół-brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodzną.

Pogrzebem zajmują się B. Trandel i Synowie. Tel. Boulevard 6755. 6

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
AUGUST SUCHOR

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go lipca, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5025 S. Wood ul. do kościoła św. Józefa a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Angel i Rozalja Deering, córki; **Jan i August Jr.**, synowie; **Marja i Franciszka Suchor**, synowe; **Józef Deering i Józef Waczak**, zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 7

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
BERNARD G. GAPINSKI

członek Tow. św. Jacka,, Oddział 11ty Macierzy Polskiej—przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lipca, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, pnr. 3630 George ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, (z domu Bango), żona; **Dorota i Bernard, Jr.** dzieci; **Franciszka Demska i Helena Rogowska**, siostry; **Aleksander, Leon, Henryk i Edward**, bracia; **Antoni Bango**, teść, wraz zcałą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6630. 6

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dzaidek, nasz,

Ś. P.
JAKÓB PIETRAS

członek Tow. Boskiego Serca Jezus i Tow. Imienia Jezus — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lipca, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3150 S. Mosspratt ul. do kościoła N. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Siostra M. Celestyna z Zakonu Siostr Franciszkanek, Marjanna, Antoni, Franciszek i Jan, dzieci; **Zofja Rudawicz**, synowa; **Jan Gumiński**, zięć; **Ryszard, Rajmund, i Eugenjusz**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, telefon Boulevard 4421.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANASTAZJA CHLEBOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go lipca, o godzinie 9ej rano, z domu córki Łucji Wojtalewicz, pnr. 5648 Goodman ul. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława (w Polsce), Ludwika i Łucja, córki; **Wincenty, Leon, Stefan i Feliks**, synowie; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 6

✝

REZOLUCJA

Pan Bóg powołał do wieczności,

Ś. P.
BERNARDA G. GAPIŃSKIEGO,

członka Oddziału 11go św. Jacka, Macierzy Polskiej, na Jackowie. Wobec tego zarząd i członkowie ślą rodzinie zmarłego wyrazy serdecznego współczucia. Ponadto członkowie zbiorą się na posiedzeniu dzisiaj w zakładzie pogrzebowym p. Piotra Kowaczka, o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy proszeni o przybycie.

Zarząd.

PRACA

MATKO I OJCZE
KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA starszej kobiety do pilnowania dziecka. Zgłosić się wieczorem, 2028 N. Winchester Ave. 6

POTRZEBA 5 doświadczonych kobiet do krajania mięsa w kafeterji, 5 dziewcząt do „steam table", kucharkę na drugą rękę oraz na krótkie zamówienia. Pani Rutkowska teraz współpracuje z Shay Empl. Agency, 14 W. Washington ul. 6

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do pomocy matce, musi pozostać. Stewart 1143.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy i do opiekowania się dzieckiem. 2648 Evergreen Ave. Humboldt 2064.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, pomocy z dzieckiem, pozostać. Albany 3664.

POTRZEBA kobiety do ręcznego prasowania. Excel Hand Laundry, 1435 N. La Salle ulica.

POTRZEBUJĘ biegle po polsku mówiącą panienkę jako nowy talent na radjo. Zgłaszać się dziś, od 12ej do 8ej. W. Sikora, Universal Medicine Co., 1901 Hervey ulica.

POTRZEBA „drivers" do pralni z własnymi trokami. Płacimy 50%. — Zgłosić się 1521 Walton ul. — Walton Laundry.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do domowej pracy, mały apartament, mała rodzina .1003 N. Campbell Ave. Pani H. Garber.

POTRZEBA do domowej pracy i opiekowania się dziećmi, pozostać na noc Tel. Rogers Park 1014.

POTRZEBA uczciwej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, rekomendacje. 3822 Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania dzieci. Pozostać. 4643 N. Central Park. Levinson, Keystone 5964.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, do domu na noc Tel. Brunswick 8621.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty i zaopiekowania się 9 letnim chłopczykiem. Zgłoszenia w sobote i w niedziele R. Willens, 4749 N. Monticello Ave.

POTRZEBA mężczyznę do piwiarni, musi być doświadczony jako bartender. 3231 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Krótkie godziny. Telefon Austin 9191. skład.

POTRZEBA doświadczonej drugiej kucharki. 3824 Broadway. Stelzer Restaurant. 7

POTRZEBA starszego mężczyznę lub starszą kobietę do pomocy starszemu mężczyźnie w zamian damy dobry dom z wiktem, małe mieszkanie. Zgłoszenia Edward Brzeziński, 1426 Milwaukee Ave. Skład.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, warranty podatkowe, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

ROZMAITE

MISS SMITH Beauty Shop. Trwałe falowanie $1.50, $2.00, $3.00. Mycie włosów i „finger wave" 25c. Godziny od 9 do 9, niedziele 9 do 1. — 303 So. Halsted. Monroe 4333.

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA duży skład, z 4 pokojowem mieszkaniem w tyle, tanio 3045 N. Kimball Ave. 7

DO Wynajęcia — 3 i 4 pokojowe mieszkania, $15. do $18. — 2057 N. Western Ave. Leo Micheal & Son, 1951 N. Western Ave. 6

OSOBNE pokoje $150 i wyżej, można gotować, osobne noce 50c. — 543 N. Ashland Ave. 7

WYNAJMĘ 6 słonecznych pokoi tanio, trawa, kwiaty dookoła oraz garaż, 1822 Armitage Ave.

DO WYNAJĘCIA 3 mieszkania, 2 po 4 i 3 pokoje, $9 - $8 - $6. 1363 Bradley ulica.

2 WIDNE pokoje do wynajęcia. 1117 N. Paulina ul.

DO Wynajęcia pokoje elegancko umeblowane, osobne wejście, dobra transportacja, naprzeciw Humboldt Parku. 1523 N. California Ave. 7

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

PIWJARNIA na sprzedaż, oraz sala, narożnik. 2049 N. Hoyne Ave. 7

PIEKARNIA na sprzedaż tanio. — 2653 W. 21-sza ul. 9

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu wyjazdu. 1816 W. Armitage Ave. 7

SPRZEDAM skład cukierków. Dobra lokacja. Tani rent. Zgłoszenia pnr. 1418 W. Cornell ul. 6

NA SPRZEDAŻ piwiarnia (Tavern) dobre miejsce. 2214 So. California Avenue. 9

SPRZEDAM grosernię i skład owoców po przystępnej cenie. 2219 No. Western Ave. 6

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tylko jeden w bloku.— 1320 Wicker Park Ave. 7

SKŁAD cukierków, przyborów szkolnych i religijnych, sprzedam tanio.— 4800 S. Hermitage Ave. 5-6-9

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia, właściciel zmuszony oddać tanio z powodu wyjazdu z miasta. 5882 Archer Ave. 6

GROSERNIA na sprzedaż na Marjanowie. 2043 N. Wood ulica. 7

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, pieczywo, owoce i jarzyny — dwu piętrowy byznesowy budynek, garaż na 4 maszyny, bardzo przystępna cena. 5425 Wrightwood Ave. 7

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia za przystępną cenę, z powodu, że jest sama kobieta i dwie córki. 1340 N. Western Ave. 10

GROSERNIA do sprzedania na Fidelisowie. Telefon Brunswick 3762. 7

NA SPRZEDAŻ jeden z trzech interesów, bardzo dobre interesa, piwiarnia z salą do tańca, pierwszorzędna grosernia lub interes lodu i przeprowadzania. Po informacje telefonować Brunswick 5698. 7

SPECJALNY bargain na sprzedaż grosernia i buczernia, obrotu tygodniowo około $450, muszę sprzedać z powodu niezgody wspólników, na północno zachodniej stronie. Po informacje telefonować Merrimac 7838. 7

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, tani rent, stare miejsce. Najlepsze dla was. Sprzedam tanio. 1041 N. Wood ulica. 7

ZAKŁAD czyszczenia i farbowania na sprzedaż, dobra lokacja, przystępna cena, pokoje z tyłu. Powód sprzedaży iż właściciel stracił wzrok. 2956 Fullerton Ave. Tel. Spaulding 2481. 7

BALWIERNIA na sprzedaż tanio. 1234 Noble ul. 7

SPRZEDAM narożnikową grosernię z ważnej przyczyny tanio, 5 pokoi za sklepem. Berkshire 3585. 7-10-12-14

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu dwóch interesów, tani rent z mieszkaniem. 2821 W. 21sza ulica. 7

NA SPRZEDAŻ balwiernia tanio, dobre miejsce dla samotnego. 3654 Belmont Ave. 7

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, z powodu innego interesu. 1807 Cortland ulica. 7

NA SPRZEDAŻ balwiernia. Jedno krzesło, „boiler" i zlew. Tanio. 2008 W. 18ty Place. 7

ZAMIENIĘ buczernię i grosernię razem z domem za dom dwu mieszkaniowy albo cottage. 1247 W. Erie ul. Tel. Haymarket 5729. 7

Ptactwo i Zwierzęta

MAŁE Chow pieski na sprzedaż. — 3018 Gresham Ave. Telefon Spaulding 7649. 7

ROZMAITE

OSOBA życząca iść do interesu groserni i buczerni kupi urządzenie za bargain. Dzwonić Pensacola 8849. 7

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.
Ceny na meblach idą w górę, lecz my dotąd sprzedajemy przy starej cenie, towar zakupiony parę miesięcy temu. Wielki wybór mebli do urządzenia domu. Miejsce otwarte co wieczór do 10tej, w niedzielę do 4tej. Spłaty.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave.
przy Western Ave.

SPECJALNOŚCI na dywanach. $8.75 i wyżej. 9x12 congoleum dywany, $4.95. Ashland Furniture Exchange, 1532 W. Chicago Ave. 7

POTRZEBUJĘ gotówki. Oddam drogie meble z 6 pokoi, dywany, garnitury do parloru, jadalni i sypialni, radjo, maszynę do prania, gazowy "range", itp. Prawdziwa taniość. — 2263 N. Kedzie Bulwar, Belmont 8554. 6

THOR elektryczna maszyna do prania $8. 3448 North Ave., 1sze. 7

KOMBINACYJNY piec na sprzedaż „Rayola", tanio. 1017 N. Damen Ave, 2gie piętro front. 7

NA SPRZEDAŻ garnitur parlorowy, fortepian, itd. 2227 School ul., 1sze piętro. 7

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 11

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania „Maytag" tanio, prawie nowa. Telefonować Brunswick 8896. Pani Kamińska.

FARMY I LOTY

WSPANIAŁA farma 80 akrowa, przy wodzie, piękne cieniodajne drzewa, jako letnisko, dobry dom mieszkalny drewniany jak nowy, 5cio pokojowy, konkretowy basement, stodoła, stajnia, kurnik, garaż itp. Sprzedam za bezcen ze wszystkiem jak stoi za cenę tylko $1,600, mała wpłata. Właściciel S. J. Szatkowski, Box 231, Wausaukee, Wis. 9

FARMA z inwentarzem, mały morgecz, zamienię za properta z małym długiem. 2147 Webster Ave.

SPOSOBNOŚĆ

52 akrową farmę w Michigan blisko Chicago, 5 pokojowy dom, stajnie i kurniki, maszynerje itp. zamienię za stację gazolinową albo za 1szy morgecz lub U. S. albo H. O. L. C. bondy. Informacje u F. L. Majka, 4300 W. 26-ta ul. 7

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ 3 mieszkaniowy murowany dom w dobrej okolicy za letnisko. Telefon Palisade 6922. 5

NA SPRZEDAŻ cottage, gorącą wodą ogrzewany, 2 automobilowy garaż. 2323 So. Homan Ave. 7

NA SPRZEDAŻ dom ze składem cukierków bardzo tanio lub zamienię na prywatny, z powodu dwóch interesów. 2726 W. 16ta ulica. 7

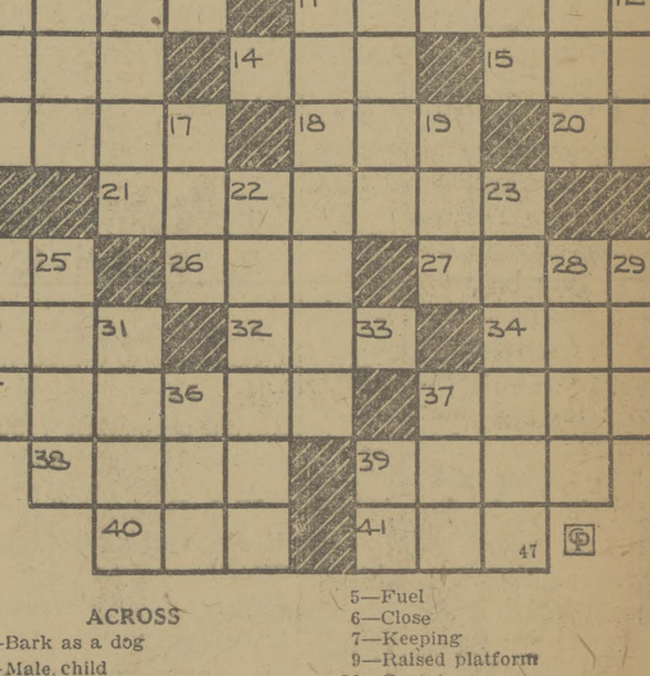
DOM 2 mieszkania zamienię za dom poza miastem lub farmy. Zgłosić się 2262 Logan Bulwar. 7

$2,500 ZAKUPI 6 pokojowy murowany cottage, furnesem ogrzewany, 2 automobilowy garaż. $500 gotówki. Reszta jak dzierżawa. Telefonować Seeley 3051. Właściciel. 2143 Huron ulica.

NA SPRZEDAŻ Norwood Park, blisko Higgins Road, 3 pokojowy dom i lota, $950. Woda, gaz, elektryka, $100 gotówki. $10 miesięcznie. Waliński, 6914 Berwyn Ave.

NIE ZGUBCIE waszych budynków. Przyjdźcie do mnie. Mam dużo wypłaconych farm i dopłatę. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Telefon Armitage 7949. 12

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



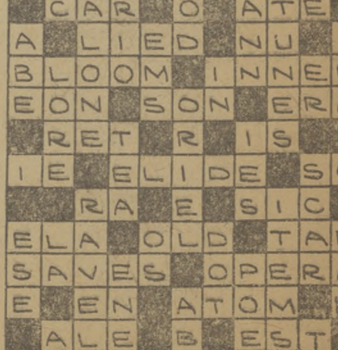
ACROSS

1—Bark as a dog
4—Male child
7—Keeping
8—Fastened
10—Walking stick
11—Oriental form of salutation meaning "peace"
13—Skillful application to some purpose
14—Nickname for Timothy
15—River (Spanish)
16—Want
18—Meadow
20—Tin (symbol)
21—Work of fiction
24—Senior (abbr.)
26—Label
27—Pertaining to the Celts
30—Food of horses
32—Knowledge
34—Decay
35—Gazes
37—Girl's name
38—Prince
39—Fatigue
40—Printer's measures
41—Possessive neuter gender pronoun

DOWN

1—Humorous raillery
2—Form of to be
3—You (biblical)
4—The male organ of a flower
5—Fuel
6—Close
7—Keeping
9—Raised platform
10—Container
11—The process of storing (pl.)
12—Man (Scottish)
17—Period
19—Highest card in the deck
22—Produce
23—Mistakes
24—Call of the distress at sea
25—Fixed price
28—Inflamed
29—Greek letter
31—Insipid
36—Brim
37—Egg of insects
39—Titanium (symbol)

Answer to previous puzzle



Miłe Spotkanie Się Kolegów Szkolnych.

Na krótkich wakacjach bawiący w Chicago, scholastycy: Leonard Lewandowski, C. R., Edwin Bąk, C.R. i Ludwik Tusinski, C.R. ze St. Louis, Mo. odwiedzili swego kolegę szkolnego z Kolegjum św. Stanisława Kostki z roku 1931, Józefa Buklewicza, syna państwa Wiktorowstwa Buklewiczów. Miłe zaiste było spotkanie owych młodzieńców, które miało miejsce w ubiegły wtorek. Odświeżyli oni błogie chwile razem spędzone na ławie szkolnej, gdyż zabiegi ławy szkolnej miłe wróciły im wspomnienia. Gosposia domu, a matka Józefa, uraczyła gości potrawami, za co jej są niezmiernie wdzięczni. Powyżej wymienieni młodzieńcy za kilka dni wyjadą do St. Mary's, Kentucky. Wśród kolegów tej klasy byli ponadto obecni: Hieronim Brodziński, Edward M. Kamiński, Czesław Malinowski, Edward Kędziorski, Władysław Czaja, Edwin Lech, Edward Janusz, Józef Buklewicz, Stanisław Pacholski, Eugenjusz Zelek, Aleksander Kozioł, Bolesław Stelmach i Tadeusz Tryba. — Byli koledzy ze szkoły elementarnej — parafjalnej, a mianowicie: Czesław Ptak i Józef Makarewicz. A byli to koledzy Lewandowskiego, Bąka i kilku innych. Czterech zaś innych członków tej klasy, przygotowuje się obecnie do stanu kapłańskiego. Nimi są: Eugenjusz Jasiński, C.R., będący na studjach w St. Louis, Mo., a obecnie niedomagający na zdrowiu; Józef Garstka, Erwin Orkiszewski i Jerzy Majewski, salezjanin.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

W przyszłym tygodniu nasi księża miejscowi odwiedzą naszych parafjan, w sprawie kolekty domowej. Jak wszystkim wiadomo, raz do roku nasi księża odwiedzają wszystkich naszych parafjan, w celu zebrania ofiary pokaźniejszej na potrzeby parafji, licząc na ich hojność i wspaniałomyślność, chętnie odwiedzą ich wszystkich, aby zwyczaj zachować.

*

Roku zeszłego wielu parafjan domagało się pikniku. W tym roku taki piknik parafjalny odbędzie się w niedzielę, dnia 15go lipca, w ogrodzie Stickney Park. Dla wygody parafjan i dziatwy komitet postara się o ułatwienie transportacji.

*

Władze kościelne poczyniły pewne zmiany księży w parafjach. W naszej parafji zaszły zmiany; na miejsce ks. Juljusza Gilewskiego i na miejsce ks. Jana Kalaty, przybyli: ks. Alojzy Komosa i ks. Antoni Masłowski.

*

Odbyła się interesująca gra w piłkę miękką, czyli „Indoor Baseball", na gruntach parafjalnych, pomiędzy drużyną kupców i przemysłowców z parafji Dobrego Pasterza i drużyną starych wiarusów liczących od 40tu lat i wyżej. Gra była interesująca, to też cała dzielnica obywateli wylegla ażeby się przypatrzeć grze. Zwycięsko z tej gry wyszli kupcy i przemysłowcy, pokonując starych wiarusów punktami 21 do 15. Nie skończyło się jednak na tej grze, gdyż zgodzono się jeszcze na jedną grę o której podamy później.

*

Następujący obywatele brali udział w drużynie Kupców i Przemysłowców: p. Szymański, p. Fr. Meger, p. Piotr Keckman, p. Stanisław Rakowski, p. Tomasz Rakowski, p. Machowicz, p. Zack, p. Al. Salamowicz i p. M. Jóźwiak, zaś na drużynie starych wiarusów grał p. Jan Muselak, p. Fr. Pietras, p. Magocki, p. Józef Beckman, p. Józef Leo, p. Leach, p. H. Szyperski, p. Lang i p. Jan Kuchciński.

*

W środę, dnia 11go lipca, Tow. św. Weroniki grupa 84 Z. P. w A., urządza piknik dla dzieci Wianka Marji przy wyżej wspomnianem Towarzystwie w ogrodzie National Grove na który zaprasza się również i członkinie Tow. Odjazd o godzinie 10tej rano z przed sali parafjalnej.

*

Tow. Dobrego Pasterza grupa 494 Z. P. R. K., odbędzie swe posiedzenie w przyszłą sobotę, dnia 7go lipca, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

Alumni Kolegjum Św. Stanisława K. z 1932 r.

Edmund Szafranowski, członek klasy roku 1932, utonął w poniedziałek, dnia 2go lipca, w rzece Kankakee, w pobliżu Avon Beach, w Kankakee, Illinois, gdzie bawił na wycieczce uczniów szkoły parafjalnej św. Józefa na Town of Lake.

Uprasza się zatem wszystkich kolegów jego by oddali jemu ostatnią przysługę, przez wzięcie udziału w pogrzebie, jaki odbędzie się z domu żałoby p. nr. 5413 So. Wood ul., w sobotę rano o godzinie 11-tej do kościoła św. Józefa.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Klub Luszowian będzie miał posiedzenie w piątek 6go lipca, w sali Łatki, przy ul. Noble i Huron, o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Krechniak, sekr.

*

Klub Bystra odbędzie posiedzenie w piątek 6go lipca, w sali Wójcika, przy ul. May i Fry, o godzinie 7:30 wieczorem. — J. Madej, sekr.

Klub Jadowniki Mokre zawiadamia o swem posiedzeniu, które odbędzie się w niedzielę 8go lipca, w sali Papieża, 1460 Walto ul., o godzinie 3ej po południu. — Helena Nowak, sekr.

*

Klub Kęczan będzie miał posiedzenie w niedzielę 8go lipca, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godzinie 3ej po południu. — W. Smolarczyk, sekr.

*

Klub Stobiernia odbędzie posiedzenie w niedzielę, w sali zwykłych posiedzeń, dnia 8-go lipca, o godz. 3ej po południu. — W. Szostecki, sekr.

*

Klub Gminy Wal-Ruda zbiera się na posiedzenie w poniedziałek 9-go lipca, w sali 952 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Szumilas, sekr.

*

Klub Wietrzychowice odbędzie posiedzenie we wtorek, 10-go lipca, w sali Opławskiego, 1431 ul. W. Huron, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy Wietrzychowianie, którzy należą do klubu jako też i ci, którzy jeszcze nie należą są proszeni o przybycie, są bardzo ważne sprawy do załatwienia. — J. Sterczek, prezes, F. Bratko, sekretarz.

Sekretarjat Zw. Kl. Mał.

Przepisowo.

Sierżant: — Cóż wy sobie myślicie saper, że ja to jestem cymbał? Myślicie sobie, że mnie macie w pięcie? Co?

Saper w postawie poprawnej: — Tak jest! panie sierżancie, melduję posłusznie!

Z HAWTHORNE - CICERO.

W Cicero mamy 280 bufetów, czyli piwiarń, z tych 80 procent nie zapłaciło pełnej zań licencji. Ostrzega się przeto właścicieli piwiarń, iż we wtorek, dnia 10go lipca, kończy się termin płacenia licencji. Należy się z tą sprawą załatwić, a unkinie się niepotrzebnych i nieprzyjemnych nieporozumień.

*

Wydane zostały kontrakty na przedłużenie 26-ej ulicy w Cicero i Berwyn, kosztem $134,594.

*

W ubiegłą niedzielę po południu, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się chrzest córki pp. Jana i Marji (z domu Zielińska) Considinów. Dziecku na chrzcie św. nadano imion Teresa Marja. Chrzestnymi rodzicami byli p. Antoni Borowski i p. Franciszka Meister.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, w przyszłą sobotę, o godz. 4ej po południu staną: p. Władysław Kawula, syn pp. Piotra i Zofji Kawulów, z panną Ludwiką Golosińską, córką pp. Franciszka i Anny Golosińskich.

*

W piątek wieczorem, dnia 6 lipca, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Cicero Jolly Fellows, w własnej kwaterze. Początek o godz. 8:30 wieczorem.

*

W niedalekiej przyszłości na ślubnym kobiercu staną: p. Zygmunt Zarzecki, syn p. Franciszka Zarzeckiego, wdowca, zam. pnr. 4331 W. 21 place, z panną Gertrudą Siudowską, córką pp. Tomasza i Anny Siudowskich, zam. pnr. 2104 So. 59 ave. Ślub odbędzie się w kościele św. Kazimierza.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: w niedzielę, Tow. Leszek Biały, Tow. św. Jadwigi i Tow. Imienia Jezus; w poniedziałek, Hawthorne Business Men's Assn., Tow. Rycerzy M. B. Częstochowskiej i Tow. św. Agaty; we wtorek, Tow. św. Anny i Tow. M. B. Nieustającej Pomocy; w środę, Gmina 55ta Z. N. P. i klub „White Eagle".

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego: w piątek, dnia 6go b. m. Apostolstwo Serca Pana Jezusa; w sobotę, Tow. Rycerzy Polskich; w niedzielę, Tow. św. Stanisława; w poniedziałek, Tow. Imienia Jezus; w wtorek, Klub Obywatelski; i w środę, Legjon Pań Oddział 11-ty.

*

W nadchodzącą sobotę w dolnej sali sokolej, odbędzie się zabawa towarzyska, t. zw. „A Century of Progress Party" urządzona staraniem Klubu Cicero Jolly Fellows. Cały dochód przeznaczony dla członka dziewiątki piłkowej, który nie tak dawno był pokaleczony przez samochód będąc w drodze na grę w piłkę.

*

Podaje się do wiadomości wszystkim tym, którzy jeszcze nie posiadają papierów obywatelskich, że koszta są znacznie mniejsze, jak uchwalono przez Kongres na ostatniej sesji. — Bliższych informacji, można zasięgnąć u p. Stanisława Zientego, pnr. 3006 S. 52nd ave.

*

Z rozporządzenia wyższej władzy kościelnej, każdego roku, po ukończonych rekolekcjach kapłańskich, odbywają się zmiany księży, jak również dawane są posterunki nowowyświęconym kapłanom, — Wychowanek parafji Matki Boskiej Częstochowskiej X. Alojzy J. Wycisło został naznaczony do parafji św. Michała Archanioła, w South Chicago.

*

Noreen Junice Ossiński, synek pp. Osińskich, zam. pnr. 5102 W. 32 ul., zdobył w tym tygodniu pierwszą nagrodę w sumie $50 jako najpopularniejsze dziecko z Cicero-Berwyn-Sticknej. Kontest odbył się staraniem pisma Cicero i Berwyn Life. Drugą nagrodę w sumie $30 zdobył Józef P. Hovorka, Jr., syn pp. Hovorków, zam. pnr. 1427 S. Maple ave. Pani Hovorka jest Polką i córką p. Harost, wdowy, zam. pnr. 5307 ul. W. 30-ta.

OTWARCIE POWILONU PUŁASKIEGO W NIEDZIELĘ.

W przyszłą niedzielę, 8go lipca, Polonja chicagoska będzie świadkiem otwarcia wspaniałego, nowo zbudowanego pawilonu p. n. „Pulaski Pavillion" naprzeciw pomnika Pułaskiego w lesie powiatowym Pulaski Woods, przy zbiegu ulic 97ej i Wolf Road.

Wszystkie posterunki Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich oraz Oddziały Legjonu Pań biorą udział i zbiorą się przy ul. 95ej i Wolf Rd., w mudurach, skąd w pochodzie udamy się do miejsca nowego pawilonu, gdzie oficjalnego otwarcia dokona prezes Rady powiatowej, p. Emmett Whealan.

Jest to dar dla Polonji uzyskany przez Polski Legjon Weteranów Amer. ze Stanowej Kwatery, który od kilku lat nalegał aby Rada powiatowa zbudowała pawilon dla Polonji, która uczęszcza na zabawy w lasku.

Polonja od przyszłej niedzieli będzie miała sposobność użycia pawilonu na różne zabawy, a przy tem zapozna się lepiej z laskiem Pułaskiego. Dzięki staraniom p. Ignacego Frasza, w przyszłą niedzielę wszystko będzie wykończone.

Uprasza się Polonję do brania udziału w tej uroczystości, po której nastąpi zabawa taneczna poraz pierwszy w lasku Pułaskiego; doborowa orkiestra Weteranów będzie przygrywała a chętni do pracy weterani i panie z Legjonu Pań, zajmą się podaniem smacznych napoi i przekąsek. Początek programu o godzinie 1ej po południu. Komitet będzie na miejscu od godziny 9ej rano, aby wszystkich obecnych przywitać i ugościć należycie.

Komitet Urządzający wraz z Kwaterą Stanową Polskiego Leg. Wet. Amer.

Z Trójcowa.

Z racji zbliżającego się święta Matki Boskiej Szkaplerznej odbździe się na Trójcowie dorocznym zwyczajem nowenna. Roczpocznie się w tę niedzielę po południu podczas nieszpór. Udział gremjalny w niej wezmą członkinie Towarzystwa M. B. Szkaplerznej. Na intencję tegoż towarzystwa odprawi się w sam dzień uroczystości Szkaplerza dnia 16go lipca solenną Mszę św. o godzinie 9ej rano. Z tego dziewięciodniowego nabożeństwa korzystać z pewnością będą nietylko członkinie Tow. M. B. Szkaplerznej ale wogóle wszyscy czciciele Matki Bożej.

*

Już niedługo do parafjalnej wycieczki. Komitet urządzający uwija się około ostatnich przygotowań. W przyszłym tygodniu, we wtorek dnia 10go lipca odbędzie się ważne posiedzenie tegoż komitetu. Odbędzie się na plebanji o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy interesowani winni się na to zebranie stawić.

*

Kontest sprzedawania biletów piknikowych dobiega już końca. Zakończy się formalnie w piątek, dnia 13go lipca. W tym dniu towarzystwa biorące udział w konteście zwrócić mają wszystkie niesprzedane bilety jakoteż pieniądze za te które zdołały sprzedać. Kontestanci i kontestantki postarają się niezawodnie jak najintensywniejszą akcją wykorzystać należycie ten czas pozostały.

*

Po dniu13 lipca bilety na wycieczkę parafjalną będzie można dostać tylko w kancelarji na plebanji. Wiadomo, że przy wejściu do ogrodu w sam dzień pikniku trzeba będzie płacić za bilety drożej. Ponieważ zaś czas już krótki, parafjanie z nabywaniem biletów nie powinni zwlekać. Komu dobro parafji leży na sercu, ten też zwlekać nie będzie. Na pomyślnym wyniku tej wycieczki w tych dzisiejszych ciężkich czasach parafji dużo zależy.

*

W tę niedzielę rano na Mszy św. o godzinie 7:30 przystąpią gremjalnie do Stołu Pańskiego następujące towarzystwa: — Tow. Dzieciątka Jezus, Tow. Dorastającej Młodzieży, Tow. Młodzieńców św. Kazimierza i Tow. Imienia Jezus. Pora wakacyjna nie powinna wstrzymywać członków tych towarzystw od wspólnego przystępowania do Sakramentów św.

*

Oto coś nowego dla dorastającej młodzieży na Trójcowie. Odbywać się będzie tego lata szkoła religji dla chłopców i dziewcząt powyżej lat trzynaście. Nauka rozpocznie się już w najbliższy poniedziałek dnia 9go lipca. Odbywać się będzie zaś trzy razy w tygodniu mianowicie w poniedziałki, środy i piątki wieczorem o godzinie 7:30. Instrukcyj udzielać będzie kleryk p. Jan Koźlik. Wszyscy korzystać mogą z nich bezpłatnie. Kosztów żadnych połączonych z tem nie będzie. Korzystać mogą nietylko ci co czytają po polsku ale także i ci co do szkoły polskiej nigdy nie chodzili. Wykłady zapowiadają się jako nadzwyczaj interesujące. Ściągnąć zatem powinny naszą młodzież do tej szkoły wakacyjnej jak najliczniej.

*

Zeszłej środy wyjechali do Notre Dame, Ind. X. proboszcz K. Sztuczko i X. Superjor Roman Marciniak. Reprezentować tam będą na kapitule Zgromadzenia św. Krzyża miejscowe duchowieństwo. Wrócą do domu w sobotę.

WYTŁUMACZENIE.

Nauczyciel, przeglądając ćwiczenie Jędrusia, mówi głosem oburzonym:

— Wiesz, że to dla mnie jest niezrozumiałe, jak może jeden chłopiec zrobić w zadaniu tyle błędów!

— Ja, panie profesorze, tego sam nie zrobiłem; mnie starszy brat pomagał.

'Nerwowy.

— Dlaczego ty nosisz watę w uszach?

— Bo mam paskudny zwyczaj bębnienia palcami na stole i słuchanie tego okropnie mnie denerwuje.